

22
lipca
1944

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 23

KATOWICE, czwartek 20 lipca 1950 r.

Cena 15 zł.

22
lipca
1950

W ŚWIĘTO ODRODZENIA

Pprzed sześciu laty w kraju zniszczonym przez faszyzm, cierpiącym jeszcze prześladowania hitlerowskiej okupacji — rozeszły się szeroko płomienne słowa Manifestu PKWN. Z wyzwolonej już przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie Ziemi Lubelskiej Manifest Lipcowy zapowiadał rychłe wyzwolenie całego kraju, realizację wiekowych tęsknot ludu polskiego — budowę wolnej, szczęśliwej Ojczyzny, opartej o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Stał się też Manifest Lipcowy potężnym wezwaniem do narodu, sygnałem nowego życia mobilizującym wysiłki ludu polskiego w jego pracy nad odbudową Ojczyzny, manifestacyjnym świadectwem niezmiernych sił tkwiących w klasie robotniczej. Z bezprzykładowym bohaterstwem i ofiarnością przystąpiła ona do wykonania planu trzyletniego.

Byliśmy świadkami wielkich triumfów polskiej klasy robotniczej w bitwie o produkcję, byliśmy świadkami masowego, entuzjastycznego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa. Wyrosły tysiące nowych domów, fabryk i szkół, odbudowano drogi i mosty.

Z wiekowego zaniedbania i nędzy podniosła się wieś. Traktory głęboko przeorały zacofane systemy gospodarki, niosąc dobrobyt i kulturę.

Wykonanie tego planu umożliwiło wkroczenie w etap nowy, etap realizacji 6-cioletniego planu budowy podstaw socjalizmu. Rok 1950 jest pierwszym rokiem tego planu.

Zaledwie dni dzielą nas od uchwały Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i uchwały Sejmu RP o rozszerzeniu planu, zakreślającego daleko większy wzrost produkcji. Przed narodem polskim, przed klasą pracującą stanęły nowe zadania, zwiększenia wysiłków, przyspieszenia marszu do socjalizmu.

Realizacja planu sześcioletniego ugruntuje podstawy socjalistycznego ustroju w naszym kraju nie tylko przez uspołecznienie gospodarki narodowej, ale przede wszystkim przez wychowanie nowego człowieka, świadomego swej roli obywatela socjalistycznego kraju.

Ambitne założenia planu wymagają potężnego zbiorowego wysiłku mas pracujących, twórczego zapału w realizowaniu nie tylko wielkich elementów planu, ale w codziennej pracy na wszystkich odcinkach produkcji.

Musimy więc w wychowaniu młodzieży i mas pracujących rozwijać socjalistyczne cechy: wytrwałość, odwagę i zespołowość,



Prezydent R. P. Bolesław Bierut — Przewodniczący KC PZPR

musimy dokonać poważnego wysiłku, aby zachować i stale podnosić zdrowie i powszechną sprawność fizyczną konieczną w pracy dla kraju i jego obrony.

W wykonaniu tych zagadnień bardzo ważną rolę odgrywa kultura fizyczna, stanowiąca nieodłączny czynnik wychowania człowieka. Jej waga, wieloletnie podnoszona przez Marksa i jego genialnych kontynuatorów, została w pełni uwypuklona w znanej uchwale Biura Politycznego KC PZPR.

Sport, zniszczony przez okupantów, odbudował się po wyzwoleniu żywiołowo. Ogar-

nijąc coraz większe rzesze młodzieży, opierał się jednak na starych, burżuazyjnych wzorach z gruntu obcych, wrogich ideologii Polski Ludowej. Trzeba więc było wielkiego wysiłku, aby zachowując cały entuzjazm młodzieży do sportu, uchronić ją przed zgubnym wpływem burżuazyjnych teoryjek, stworzyć zdrowe, socjalistyczne podstawy ludowej kultury fizycznej.

Korzystając z przebogatych doświadczeń Związku Radzieckiego i wybitnej pomocy jego sportowców, Polska Ludowa stworzyła nowe fundamenty ideologiczne i organiza-

cyjne dla sportu i wychowania fizycznego. Władza ludowa udzieliła mu najszerszej opieki i pomocy.

Rosły z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień zastępy sportowców. Wychowanie fizyczne dotarło do fabryk i hut, do kopalń i na wieś, dotąd nie znających dobrodziejstw wychowania fizycznego. Sport stał się powszechnym prawem całego społeczeństwa.

Stwierdzając wielkie osiągnięcia polskiej kultury fizycznej, zdajemy sobie w pełni sprawę ze wszystkich jej braków i wszystkich jej niedomagań. Dlatego to naczelnym zadaniem w dniu przeglądu naszego dorobku na polu wychowania fizycznego i sportu, jest wzmocnić wysiłki, usprawnić we wszystkich ogniwach pracę nad upowszechnieniem kultury fizycznej, podciągnięciem jej na wyższy poziom.

W czasie, gdy przed narodem stoi ważne zadanie wykonania planu sześcioletniego, wzmocnienia potencjału gospodarczego Polski Ludowej, specjalna rola spada na kulturę fizyczną. Ona to regeneruje siły fizyczne, podnosi sprawność fizyczną, zezwalającą na stałe zwiększanie wydajności pracy, na osiąganie coraz wyższych wyników produkcyjnych. Przykłady bohaterów i przodowników pracy, takich sportowców i działaczy jak Markiewka, Bugdoł, Aprias — są wymownym dowodem ogromnego wpływu wychowania fizycznego na wzrost wydajności pracy.

Amerkańscy imperialiści usiłują rozpętać nową wojnę, nie wahając się przed dokonaniem zbrodniczych napaści, jak to ma miejsce w Korei.

Odpowiedzią na tę bezprzykładną napaść odpieraną bohatersko przez koreańskich patriotów, jest jeszcze silniejsze zwanie szeregow obozu pokoju, kierowanego przez niezwyciężony Związek Radziecki i jego Wodza Generalissimusa Stalina, — obozu dostatecznie potężnego, by pokrzyżować ludobójcze plany amerykańskich agresorów.

Nasz udział we froncie pokoju, to mobilizacja i wzmocnienie wysiłków do wykonania planu sześcioletniego, planu budowy podstaw socjalizmu.

Z entuzjazmem, ofiarnością i wolą zwycięstwa walczyć będą wraz z całym narodem sportowcy polscy o wykonanie planu, o jego pełną realizację, o zwycięstwo obozu pokoju i postępu o socjalizm.

Lucjan Motyka
Przewodniczący GKPP

Lipiec i sierpień — miesiącami nauki pływania

DOROBIEK SPORTU POLSKIEGO

Zbilansowanie dorobku sportu polskiego na przestrzeni od 1945 r. do 1950 r. jest możliwe obecnie, jedynie dzięki temu, że zrealizowaliśmy nie tylko polityczną, ale i gospodarczą wszechwładzę — polityczną i gospodarczą dyktaturę kapitalistów i obszarników, że rugujemy stale i wytrwale wyszły kapitalistyczny, źródło niemocy, nędzy i klęsk.

Dzień 22 lipca, dzień Odrodzenia jest dla nas dniem, który w historii narodu polskiego jest przełomowym.

Szybki nasz rozwój i rosnąca siła zawdzięczamy temu, że oparliśmy nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic, nie na kruchych podstawach gier dyplomatycznych, lecz na trwałych, mocnych jak stal podstawach — naszej przyjaźni i głębokiej, ideowej solidarności z niezwykłym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej, która uchroniła nasz kraj od popadnięcia w zależność od anglosaskich imperialistów, w dniu 22 lipca 1944 roku, kiedy na murach Lublina ukazały się plakaty z Manifestem Lipcowym i dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dzięki zdobyciu po raz pierwszy w dziejach naszego narodu władzy przez klasę robotniczą i lud pracujący, zostały stworzone warunki, w których kultura fizyczna i sport mają pełnię życia, tworząc nierozdzielalną całość z ogólnym wychowaniem człowieka.

Przemiany polityczne i gospodarcze dokonane przez masę ludową budujące socjalizm, dotyczą także zagadnień związanych z rozwojem i postępem kultury fizycznej i sportu. Walka o słuszną i najbardziej odpowiednią na obecnym etapie rozwojowym treść ideologiczną i strukturę organizacyjną spraw kultury fizycznej i sportu, walka o zlikwidowanie obciążań ideowych i form organizacyjnych przedstawionych nam w spadku przez ustrój przedwójny byłą sprawą zasadniczą.

Ostateczna likwidacja wzorów przedwojennych pozwoliła na włączenie do zagadnień państwowych pierwszorzędnej wagi, ogólnego wszechstronnego wychowania człowieka. Wychowanie fizyczne będąc nieodzowną częścią składową tego wychowania, ma ograniczać i mobilizować masy młodzieży i świata pracy oraz włączyć je w całokształt życia społeczno-politycznego, zwiększając tym samym siły wytwórcze i obronne kraju.

W naszym ustroju, w przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, kultura fizyczna i sport są dostępne dla szerokiej mas robotniczych i chłopów i rozwijają się w miarę zwiększania produkcji, a tym samym postępu gospodarczego i kulturalnego. Tak pojęta kultura fizyczna i sport tworzą nieodłączną całość z wychowaniem ogólnie — politycznym, kulturalnym i zdrowotnym i są włączone do planu działalności instytucji społecznych i państwowych.

Udoskonalenie dobrodziejstwa wychowania fizycznego i sportu młodzieży i wszystkim ludziom pracy jest największym i zasadniczym dobrem naszej kultury fizycznej.

Przebudowa elitarniej struktury sportu, rozbudowa organizacyjna oparta na bogatych doświadczeniach i pomocy sportu radzieckiego, stworzyły podwaliny planowego rozwoju i wzrostu osiągnięć sportu polskiego.

Zasadniczym fundamentem upowszechnienia kultury fizycznej i sportu w naszym ustroju stała się jedność klasy robotniczej w sojuszu z chłopami. Na bazie tej jednoci kultura fizyczna i sport obejmują najszersze rzesze młodzieży i masy pracujące. Oparcie struktury organizacyjnej o masowe organizacje klasy robotniczej i chłopów nadało ruchowi sportowemu charakter powszechności i urzeczywistniło polityczne kierownictwo.

Włączenie ogólnopństwowego planu rozwoju kultury fizycznej i sportu, obejmującego wszystkie organizacje i instytucje państwowe zajmujące się upowszechnieniem kultury fizycznej w całokształt planu 6-letniego, planu rozwoju i przebudowy gospodarki Polski to znów dorobek sportu polskiego.

Bowiem plan ten ma zapewnić warunki oraz określić kierunek i tempo zasadniczego zadania upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu sportu wyczynowego.

Wydana prawie rok temu uchwała BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, zmieniła zasadniczo oblicze i charakter ruchu sportowego w Polsce, wskazała właściwą drogę i podkreśliła rolę, jaką ma spełnić sport na etapie wychowania nowego człowieka, świadomego twórcy nowego sprawiedliwego ustroju. Osiągnięcia gospodarcze i kulturalne Polski Ludowej stworzyły olbrzymie, nigdy przedtem nieosiągalne możliwości umoszczenia sportu. Walka o upowszechnienie sportu stała się ważnym odcinkiem pracy ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ i pozostałych organizacji młodzieżowych, instytucji kształcących młodzież, wojska, związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i innych.

Młody, odradzający się sport polski, oparty na doświadczeniach sportu radzieckiego, najbardziej demokratycznego i przodującego w świecie, z wyraźnym obliczem ideowo — politycznym to olbrzymi czynnik społecznej aktywizacji i wychowania młodzieży i mas pracujących miasta i wsi.

Ideologia więc naszego sportu, w przeciwieństwie do sportu burżuazyjnego wyrażająca się w prawdziwym uświadamianiu, które służy cełom obrony pokoju i rozwojowi zdrowia fizycznego jest naszym dorobkiem.

Tak pojęty sport ogarnia i mobilizuje masy młodzieży i świata pracy, fizycznie je asprawnia i równocześnie włącza w nurt życia społeczno-politycznego, wzmacnia aktywność oraz powiększa potencjał sił wytwórczych i obronnych kraju, przyczyniając się do harmonijnego rozwoju wszystkich sił twórczych, duchowych i fizycznych.

Przedstawie nie toru pracy z elitarnego na powszechny i masowy, czego dowodem są

olbrzymie cyfry biorących udział w akcjach, imprezach masowych, jest najlepszym dowodem w jakim kierunku i do czego zdąża obecnie ruch sportowy w Polsce.

Finansowanie przez państwo prac zarówno urzędów kultury fizycznej jak i związków sportowych stwarza równocześnie jak najlepsze warunki dla sportu masowego i wyczynowego.

Dla przykładu podam trochę cyfr statystycznych, które mają swoją wymowę i są niezbitym dowodem naszego dalszego dorobku.

UDZIAŁ W AKCJACH I IMPREZACH MASOWYCH ROK 1938
(Mały Rocznik Statystyczny 1939 r.)
Zdobycie OSF, osoby uprawiające w. f. 84.474
dodajmy do tego nawet jeszcze członków Polskiego Zw. Lekkoatletycznego 8.900

razem osób — 93.374

ROK 1948
Liczba uczestników w akcjach i imprezach masowych:..

1) bieg narodowy — osób 503.298
2) akcja pływania — osób 270.513
3) marsze jesienne — osób 530.325
4) sztafeta ZMP — osób 20.000

razem osób 1.324.136

Henryk Czarnik dyrektor Biura Sportu GKPF

Dla lepszego jeszcze zobrazowania wzrostu liczby uczestników w akcjach i imprezach masowych podam jeszcze dane za rok 1949.

1) bieg narodowy — uczestników 541.980
2) trójbój lekkoatletyczny — uczestników 294.081
3) marsze jesienne — uczestników 1026.200
4) akcja pływania — uczestników 60.838
5) sztafeta ZMP — uczestników 215.364
6) inne (imprezy okolicznościowe) — uczestników 110.000

razem uczestników — 2.248.463
Wprowadzenie odznak „SPO” i „BSPO” przyczyni się do dalszego wzrostu osiągnięć na odcinku masowym, stwarzając tym samym bazę dla sportu wyczynowego.

Oznaki „SPO” i „BSPO” są podstawą jednolitego systemu wychowania fizycznego mas młodzieży oraz pracujących miasta i wsi. W odznakach tych jest zbudowany program pracy podstawowych naszych ogniw, jakimi są koła sportowe, prowadzące prace w zakresie wychowania fizycznego i sportu.

Czołowi tenisisci Węgier, Rumunii i Czechosłowacji startują w Sopocie

Pięć powojenne mistrzostwa Polski w tenisie w konkurencji międzynarodowej, które rozpoczynają się już w nadchodzącą sobotę 22 bm. w Sopocie zapowiadają się szczególnie interesująco. Wpływa na to przede wszystkim obsada tenisistów zagranicznych, z których jeśli nikt w ostatniej chwili nie zawiedzie zbierze się stawka, jakiej jeszcze n'gdy nie zanotował żaden turniej o międzynarodowe mistrzostwo Polski.

Bo oto Węgrzy awizują tak: doborowy zespół: Asboth, Adam, Khatona, Birkas — dwie kobiety (pewny jest przyjazd znakomitej Koermoeczy, która w tym roku w Pradze pokonała w finale J. Jędrzejowską w 2 setach) oraz juniora Janosa.

W drużynie Czechosłowacji przyjeżdża 4 seniorów wśród których zobaczymy Krejciaka i Zabrodzkiego oraz zeszłorocznego juniora Javorskiego i mistrzynią CSR — Miskova.

Zespół Rumunii — to tegoroczny pógromca Skoneckiego — Viziru Caralusa, świetny deblista Smidit i mistrzyni Rumunii — Stancescu. Podobno Rumuni mają przyjechać z jeszcze liczeniejszą drużyną.

W związku z liczną i bardzo silną obsadą graczy zagranicznych udział w turnieju graczy polskich został ograniczony i dopuszczona została jedynie czołowa stawka.

Gra pojedyncza przewiduje 48 graczy. Poza tenisistami zagranicznymi i graczami krajowymi spozali listy państwowej (przypominamy jej kolejność: W. Skonecki, Piatek, Chytrowski, Olejnik, K. Tłoczyński, Beldowski, Nestrój, Buchalik, Bratek i H. Skonecki) dopuszczeni zostali: Hebd, Kurman i Słuszarsz Tomaszewski z Poznania, Kowalczyk z Wrocławia, Pika ze Szczecina, Romanuk z Warszawy Mrokowski z Sopotu, Borowczak z Łodzi i T. Kolcz. Nadto z młodzieży: Sebrala, Lio's, Piotrowski, Radzio, Kudliński, Kwiatek, Kanikowski i Christ.

Jako rezerwowi mogą wziąć udział w singlu męskim: Fraszweski Wojciechowski, Korneluk, Jelonek Derubski i Cieysztor. Rozstawienie

nastąpi w piątek w Sopocie. Projektowana jest przez kapitanat sportu wy PZT następująca kolejność graczy przewidzianych do rozstawienia:

1) Asboth,
2) Skonecki,
3) Viziru,
4) Krejciak,
5) Adam,
6) Piatek,
7) Caralusa,
8) Zabrodzki.

W grze pojedynczej kobiet przewidziany jest udział 16 tenisistek w singlu, junierek — 32.

Przyjeździe pierwszych graczy zagranicznych komitet organizacyjny PZT spodziewa się w Sopocie już w czwartek. Będzie to doborowa i liczna drużyna węgierska z Asbothem i Koermoeczy na czele.

Uroczyste otwarcie turnieju z podniesieniem na maszty flag państwowych państw, których reprezentanci wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Polski odbędzie się w dniu Święta Odrodzenia — 22 lipca. Tego też dnia rozpoczną się już rozgrywki, które od pierwszej rundy zapowiadają się

Czekamy na czwartkowy i sobotni meldunek z Bielska

Nie będzie żadnej przesady, jeżeli powiemy, że cała uwaga opinii sportowej skierowana jest obecnie na wiadomości nadchodzące z obozu kadry reprezentacyjnej pzp w Bielsku. Powód tego olbrzymiego zainteresowania — to złożone przez naszych czołowych pływaków i pływaczki zobowiązania pobicia 10 rekordów Polski z okazji święta 22 Lipca.

Ubiegła niedziela przyniosła już dwa nowe rekordy. Zobowiązania swoje

nader interesująco. I będą nie lada egzaminem dla naszej czołowej stawki tenisistów, a także dla juniorów i młodzieży, turniej jest bowiem tak pomyślany i zorganizowany, by dał możność naszemu narybkowi tenisowemu zmierzenia swych sił i umiejętności z doborową stawką graczy zagranicznych.

Być może rozgrywkę dostarczą niejednej niespodzianki. W finale singla powinno dojść do frapującego rewanżu Władysława Skoneckiego z Węgrem Asbothem, ale aby dojść do finału Skoneckiego czeka seria ciężkich spotkań. Podośnie niełatwą drogę do finału będzie miała Jędrzejowska.

Zwycięzcy w ostatnich turniejach o międzynarodowe mistrzostwo Polski byli:

w r. 1946 w singlu W. Skonecki, który w finale pokonał Hebdę 6:4 1:6, 7:9, 6:4, 6:1, w singlu kobiet — Rudowska (Jędrzejowska była na turnieju zagranicą).

w r. 1947 — Szgett (Węgry) bijąc w finale Smolińskiego (CSR) 6:4, 1:6, 9:7, 6:2, w singlu kobiet Jędrzejowska;

w r. 1948 — Skonecki, który w finale pokonał Zabrodzkiego (CSR) i Jędrzejowską, która zwyciężyła Miskova (CSR);

w r. 1949 — Skonecki po zwycięstwie nad Krejciakiem (CSR) 6:0, 8:6 7:5 i Jędrzejowską po zwycięstwie nad Miskova (CSR) 2:6, 6:1, 6:0.

STEFAN GOSTOMSKI

Odnaka Sprawności Fizycznej ma bardzo bogaty program, wzorowany na wielkich doświadczeniach i osiągnięciach Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. Posiada podstawowe elementy wychowania fizycznego, jak wytrzymałość, siła, szybkość, i odwaga, które nierozdzielnie łączą się z czynnikami społecznego, kulturalnego rozwoju ludzi pracy i młodzieży.

Pierwsze Święto Kultury Fizycznej, zorganizowane w bieżącym roku było przeglądem naszego dorobku na tym odcinku, wykazując podobnie jak Puchar Polski w piłce nożnej, mobilizację i zrozumienie roli naszej pracy na odcinku masowości.

Łączenie akcji i imprez masowych z datami wielkich wydarzeń politycznych, podkreśla nierozdzielalną łączność zagadnień kultury fizycznej i sportu z życiem politycznym i gospodarczym Polski Ludowej.

Ostatnie stadium organizacyjne sportu polskiego, nadanie mu zdecydowanego, oblicza ideologicznego, skuteczna walka z naleciałościami dawnego sportu drobnomieszczańskiego, stworzenie realnych podstaw finansowych, dyscyplinie sportowym — punktu widowskiego deflatoryjnego, to planowy i oparty na znajomości ogólnopństwowej polityki gospodarczej marsz po wyraźnej drodze rozwojowej sportu.

Bilansując osiągnięcia sportu wyczynowego, stwierdzić musimy, że nie wykorzystaliśmy należycie nie tylko naszych możliwości sportowych, ale przede wszystkim warunków, jakie daje nam opieka państwa.

Wzrost naszych osiągnięć sportowych nie szedł równoległe do wyników w innych polach naszego życia. — Sukcesy sportowe nie nadążały za sukcesami gospodarczymi, gdzie wzrost postępował planowo i systematycznie.

Osiągnięcia sportowe jedynie w paru dziedzinach sportu u nas uprawianego, wykazywały pracę zarówno zawodników jak i trenerów.

Brak powiązania pracy naszych naukowców, oderwanych w swych badaniach od żywego zawodnika, z pracą trenera wpływał ujemnie na osiągnięcia sportowe. Brak kolektywnej pracy za wodników i trenerów równie w Niemalym stopniu opóźniał rozwój sportu wyczynowego.

Pomimo to szereg sukcesów o międzynarodowym oddźwięku było udziałem naszych zawodników.

Największym bezsprzecznie sukcesem jest zdobycie mistrzostwa świata przez Helenę Rakoczo w gimnastyce kobiet. Sukces ten osiągnięty w niesprzyjających dla nas warunkach, ma przede wszystkim swoją wagę polityczną — symbolizuje bowiem, że odrodzony na nowych zasadach sport polski kroczy właściwą drogą.

Z innych gałęzi należy podkreślić osiągnięcia bokserów — Antkiewicza, zdobywcy brązowego medalu na Olimpiadzie w Londynie i Kaspercza, mistrza Europy — oraz szereg sukcesów na międzynarodowym turnieju o akademickie mistrzostwo świata. Zorganizowany w maju b. roku międzynarodowy turniej bokserki wykazał również poważne osiągnięcia na tym odcinku.

Młodzi nasi zawodnicy w pływaniu, dzięki systematycznej pracy, osiągnęli szereg sukcesów, bijąc przestarzałe rekordy Polski. Stanowią oni dobry poziom w skali ogólnopolskiej.

Poważnym osiągnięciem w lekkiej atletyce są sukcesy Stawczyka, Łomowskiego, Adamczyka, Macha oraz szeregu młodych zawodników, którzy dzięki właściwie postawionej pracy szkoleniowej, prowadzonej na wielu obozach i kursach notują duże sukcesy w skali europejskiej.

Osiągnięcia Smoczyka, Zymirskiego i innych na odcinku sportu motorowego stanowią poważny dorobek sportu polskiego w kraju jak i na arenie międzynarodowej.

Również na polu organizacyjnym, zdaliśmy dobrze egzamin, organizując najpoważniejszą imprezę jakimi były: Puchar Tatr w Zakopanem, wyścig kolarski Trybunu Ludu i Rudego Prawa, międzynarodowy turniej szachowy o memoriał Przepiórki oraz wiele innych imprez o dużym ciężarze gatunkowym w skali europejskiej.

Stworzenie młodzieży warunków do uprawiania sportu wyczynowego w postaci projektowanych młodzieżowych szkół sportowych, obozów specjalnych oraz umożliwienie brania udziału w imprezach, dzięki zniesieniu zakazu należenia uczniów do klubów, to jedno z największych osiągnięć na odcinku wyczynowym.

Liczne przyjazdy zawodników radzieckich, bezsprzecznie najlepszych sportowców świata, oraz wyjazdy naszych tenisistów i hokeistów po naukę, stworzyły podwaliny pod rozwijający się na nowych zasadach sport wyczynowy. Wprowadzenie klasyfikacji sportowej będzie momentem zwrotnym w historii sportu wyczynowego i przyczyni się do wzrostu naszych osiągnięć, włączając nas w jeden wspólny front walki o pokój, na tym odcinku.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Rząd Ludowy uznając kulturę fizyczną, jako całość składową ogólnego wychowania i przygotowania ludzi do pracy i obrony, stworzyły wielkie i wszelkie warunki dla rozwoju sportu masowego i wzrostu osiągnięć wyczynowych.

Obowiązkiem wszystkich organizacji i instytucji społecznych, wszystkich działaczy, trenerów, instruktorów i sportowców jest włączyć się do walki o wykonanie planu, a tym samym do zdecydowanego wejścia we wspólny szereg wielkiego frontu budowniczych socjalizmu we wszystkich krajach świata.

Zwycięstwo Rakoczowej w Bazylei nie było dziełem przypadku

Historia polskiego sportu nie notuje na swych kartach zbyt wielu sukcesów światowego poziomu. Tytuły mistrzów świata zdobyte przez zawodników z białym orłem policzyć można na palcach jednej ręki. Tym więc cenniejsze jest zwycięstwo krakowianki **Heleny Rakoczowej** na gimnastycznych mistrzostwach świata w Bazylei, która w silnej konkurencji zdobyła pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji indywidualnej, a poza tym jeszcze trzy tytuły w poszczególnych działach gimnastycznego wieloboju.

Gimnastyczki polskie wyjecha-

ły do Szwajcarii bez większego zwracania uwagi naszej opinii sportowej. Prasa odnotowała za ledwie, że wyjechały. Nie towarzyszyły im wyjazdowi „typujące” artykuły, jak to się zawsze dzieje z piłkarzami, nie zestawiano ich wyników z wynikami konkurentek, jak to jest w zwyczaju z lekkoatletami i pływakami, nie „ciągnano” ich możliwości tasemcowymi artykułami, co znów jest przywilejem tenisistów. Zainteresowanie wyjazdem ograniczyło się do przysięgłego grona zwolenników gimnastyki i najbliższych znajomych. Na większy sukces w Bazylei nie liczono.

Mistrzowski tytuł Rakoczowej, przywieziony z Bazylei, jest też dla naszej opinii sportowej niespodzianką, oczywiście niespodzianką przyjemną. Powiedzmy przy tym otwarcie:

Jest to nareszcie prawdziwie poważny sukces na arenie między narodowej!

Trzeba jednak przy tym wyjaśnić, że nie jest to sukces przypadkowy. Zaskoczenie jest wynikiem niedoceniania pracy, jaką od lat prowadzi Polski Związek Gimnastyczny, nieznajomości wyników tej pracy i braku orientacji w układzie sił na światowym rynku gimnastycznym.

Polki, zaciebie do opanowania wysokiego kunsztu gimnastycznego miały od dawna. Pokazało się to już na Olimpiadzie berlińskiej. W Polsce przedwojennej faktu tego jednak zupełnie nie wykorzystało. Zawodniczkom naszym brak było trenerów, licznych zawodów w kraju i co ważniejsze kontaktu międzynarodowego, w którym podnosi się klasę i hartuje umiejętność walki. Właściwe warunki naszej gimnastyki wychowawczej stworzyła dopiero Polska Ludowa. Wystarczy powiedzieć, że w ostatnim półroczu nasze panie miały aż pięć poważnych startów międzynarodowych, czego nie miały poprzednio w całym okresie międzywojennym.

Ale i po wojnie nie od razu

nabrano przekonania do ich klasy. Jeszcze w roku 1948 pominięto je przy wysyłaniu polskiej ekspedycji na Olimpiadę, mimo że już wtedy reprezentowały wysoki poziom, że wstydziłoby tam nie zrobić a wyciągnęłyby ze startu olimpijskiego duże korzyści. Nikt z ówczesnego Komitetu Olimpijskiego tego nie rozumiał. Gimnastykom stała się krzywda.

Nie załamały jednak rąk. Zdwoiły wysiłki. Pracowały z zacięciem. Rezultaty tej pracy widać było przy okazji każdego startu. Zwiększał się przy tym zastęp ekstraklasy i dziś już np. w takim środowisku jak Kraków, jest on wcale duży, a gimnastyka wyczynowa jest jedną z najbardziej popularnych dziedzin wśród kobiet.

Przy odpowiedniej znajomości sprawy i przeanalizowaniu zwycięstwa Rakoczowej w Bazylei było w pewnej mierze do przewidzenia. W sporcie wyczynowym mimo wszystkiego nie ma przypadków. Wygrywa zawsze jeden z faworytów. Rakoczowa na mistrzostwa w Bazylei była jedną z faworytek. Nie jest jej winą, że o tym nie wiedzieliśmy.

Sukces krakowianki jest sukcesem całej naszej gimnastyki wychowawczej, jest też sukcesem jej koleżanek i krajowych przeciwniczek, które z zaciętością nie ustawały w pracy, doskonaliły się i na każdych zawodach stwarzały



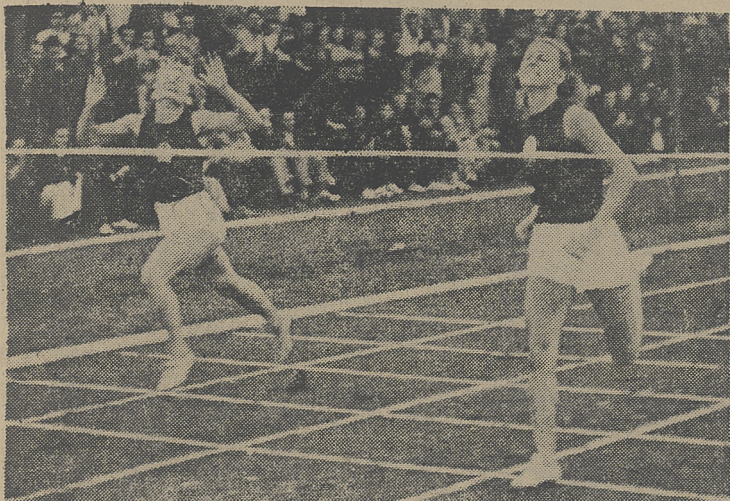
Mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczowa (Włóknarz Kraków)

groźną konkurencję dla obecnej mistrzyni świata.

Gimnastyka wyczynowa zwłaszcza na odcinku kobiecym zrobiła w Polsce Ludowej ogromny krok naprzód. Nie trzeba jednak zapominać, że nie bez wpływu był tu kontakt naszych najlep-

szych zawodniczek z gimnastyczkami radzieckimi, od których nasze panie wiele się nauczyły, wiele elementów technicznych wnieśli do swoich układów w ćwiczeniach dowolnych. Widocznym to było podczas występu w Bazylei. (2)

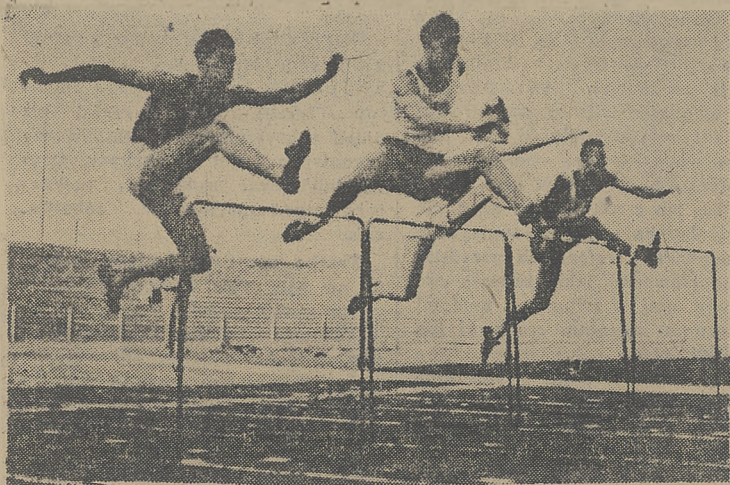
Film z meczu Węgry - Polska



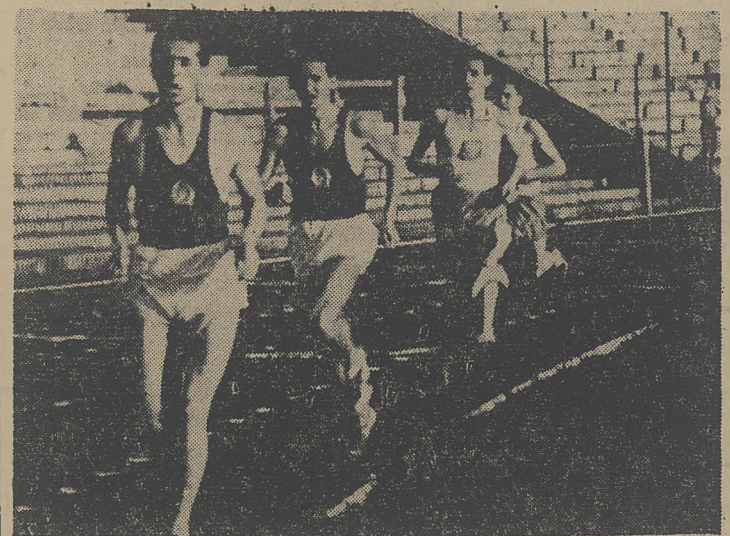
Na mecie biegu 200 mtr kobiet. Pierwsza przerywa taśmę Bascał. Z lewej Egri



Lechoczi (Węgry) uzyskał w meczu Polska - Węgry 190 cm w skoku wzwyż



Fragment z biegu 110 mtr przez płotki. Od lewej Czenger, Adamczyk, Patti i Ogioblin



W biegu na 1500 mtr Lewicki i Potrzebowski uzyskali najlepsze wyniki po wojnie na tym dystansie. Na zdjęciu: Apro, Beres, Potrzebowski i Lewicki

Wszystkie zdjęcia z meczu Węgry - Polska - Otto Link

Kraków pod wrażeniem sukcesu pani Heleny

KRAKÓW. — We wszystkich zrzeczeniach i związkach wrogą rączkąwca praca przygotowawcza do Święta Odrodzenia, ale zawsze znajdzie się trochę czasu by porozmawiać o aktualnościach. Zresztą ktoś by nie chciał w Krakowie rozmawiać o Rakoczowej.

O sukcesie gimnastyczki Włóknarza mówią piłkarze trenujący na boisku, pływacy na pływalni, tenisisci na kortach, jej nazwisko słyszy się na plantach na linii AB, jednym słowem cały Kraków mówi o Helenie Rakoczowej, wspaniałej sportsmence, która zdobyła zaszczytny tytuł mistrzyni świata.

Nazwisko Heleny, rzecz zrozumiała, nie schodzi z ust działaczy krakowskich, wszyscy niezmierznie się cieszą z sukcesu tej skromnej i wzorowej zawodniczki.

Sekretarz Rady KF ORZZ ob. Roman Zbroja z którym rozmawialiśmy o mistrzyni świata powiedział:

— Sukces Heleny Rakoczowej jest nie tylko jej osobistym sukcesem, ale najcenniejszą zdobyczą na arenie międzynarodowej wszystkich sportowców polskich. Zdobycie zaszczytnego tytułu mistrzyni świata, przez sympatycz-

ną krakowiankę napawa nas dumą i radością.

Do sekretariatu rady zgłaszają się codziennie sportowcy z wielu klubów i zrzeczeń zapytania, kiedy Helena wróci do Krakowa, pragną jej zgotować entuzjastyczne powitanie, deklarują przybycie na dworzec z pocztami sztandarowymi, kwiatami i orkiestrami, pragną ją przyjąć tak jak na to zasłużyła.

W biurze „Związkowca” spotykamy męża Rakoczowej inspektora tego zrzeczenia i trenera doskonałej gimnastyczki Lewickiego.

— Liczyliśmy — mówi trener Lewicki — że Rakoczowa zajmie czołowe miejsce na mistrzostwach świata w Bazylei. Pełny sukces jest ukoronowaniem wyczerpanej i zmęczonej pracy, zapału, poświęcenia, jakie Rakoczowa wkładała w przygotowanie do zawodów. Jest to najlepsza, najzdolniejsza z uczennic jakie kiedykolwiek trenowałem. Dzięki wytrwałości i żelaznej wprost woli, cech które w gimnastyce mają szczególne znaczenie, doszła ona do perfekcji w ćwiczeniach.

Rakoczowa jest wzorową sportsmencą, daje dobry przykład młodszemu zawodniczkom i rówieśnikom jak sportowiec winien w Polsce Ludowej pracować i trenować. Jako uczennica jest wybitnie karna i zdyscyplinowana, stosuje się ściśle do wszystkich wskazówek trenera, bez szemrania, bez mistrzowskich gestów itp. Jest najskromniejszą ze skromnych.

Na dobre wyników swej wyczerpanej pracy Rakoczowa może zapisać cały szereg międzynarodowych sukcesów jak na przykład doskonałe lokaty w walce z zawodniczkami radzieckimi, pokonanie całego zespołu CSR, który zdobył złoty medal na Olimpiadzie, oraz zwycięstwo nad czołową gimnastyczką świata Węgierką Kelti. W ostatnich zawodach międzypaństwowych z Buł-

garią odniosła generalne zwycięstwo ze znaczną przewagą punktową.

Oby sukcesy Rakoczowej były dopingiem dla reszty wyczynowców, a ambicją z jaką ona ćwiczy wzorem dla innych.

Polska Ludowa potrzebuje więcej takich sportowców. Helena Rakoczowa dała dobry początek — kończy trener Lewicki.

— Żona moja — mówi inspektor Rakoczy — jest zakochaną w gimnastyce, ja z ośmioletnią córeczką musimy się z tym pogodzić, bo mimo iż ćwiczenia, tre-

Depesza gratulacyjna przew. GKKF

WARSZAWA. W związku ze zdobyciem mistrzostwa świata przez Helenę Rakoczową, przewodniczący GKKF — pos. Motyka wysłał do mistrzyni świata następującą depeszę gratulacyjną:

„Serdecznie gratuluję zdobycia na mistrzostwach świata w Bazylei zaszczytnego I miejsca w 4 konkurencjach i ogólnego mistrzostwa świata w gimnastyce kobiet na rok 1950.

Sukces ten, osiągnięty dzięki Waszej uślisznej pracy i zastosowaniu przodujących wzorów gimnastyki radzieckiej, jest najlepszym dowodem wspaniałego rozwoju sportu polskiego, odczonego troskliwą opieką Państwa Ludowego i dobrze służy sprawie pokoju i socjalizmu.

Wszyscy sportowcy polscy cieszą się z Waszego osiągnięcia i życzą Wam dalszych sukcesów w sporcie i pracy dla dobra Polski Ludowej”.

Kobiety polskie gratulują mistrzyni świata

WARSZAWA Sukces Heleny Rakoczowej na mistrzostwach świata w gimnastyce, które odbyły się w Bazylei, został powitany z radością nie tylko przez wszystkich sportowców polskich, lecz znalazł również żywy oddźwięk wśród kobiet w całym kraju.

Wyrazem tego jest przesłanie najlepszej gimnastyczce świata depeszy gratulacyjnej przez przew. zarządu Ligi Kobiet — Musiałową. W depeszy tej czytamy:

„Zarząd Główny Ligi Kobiet gratuluje serdecznie zdobycia mistrzostwa świata w gimnastyce kobiecej. Kobiety polskie są dumne z Pani sukcesu, będącego wyrazem Jej uślisznej pracy i troskliwej opieki, udzielanej sportowi przez Polskę Ludową”.

Końcowa tabela ligi tenisowej

STREFA POŁ. ZACHODNIA

1. Stal Katowice	x	12:3	13:2	14:1	6 pkt	39:6
2. Stal Gliwice	3:12	x	10:5	11:4	4 pkt	24:21
3. Górnik Zabrze	2:13	5:10	x	10:5	2 pkt	17:28
4. AZS — Wrocław	1:14	4:11	5:10	x	0 pkt	10:35

STREFA POŁ. WSCHODNIA

1. Ogniwo Kraków	x	7:8	9:6	14:1	4 pkt	30:15
2. Spójnia—Kraków	8:7	x	6:9	15:0	4 pkt	29:16
3. Ogniwo—Bielsko	6:9	9:6	x	11:4	4 pkt	26:19
4. Włóknarz Krosno	1:14	0:15	4:11	x	0 pkt	5:40

Na korcie Ogniwo — Kraków pokonało Spójnię 9:6, jednak straci niewątpliwie dwa punkty na skutek wystawienia nieuprawnionego zawodnika, co zmienia wynik na 7:8, ale w każdym razie nie powoduje utraty I miejsca.

W. H.

ningi i obozy zajmują jej bardzo dużo czasu, jest ona wzorową żoną i matką. Zaczęła ćwiczyć w Koronie w roku 1936, oprócz gimnastyki uprawiała lekkoatletykę i piłkę ręczną, przez okres wojny nie trenowała, jednak pamiętała o swym ulubionym sporcie i w lecie na dzikiej plaży wraz z koleżankami kontynuowała zaprawę. Zdobycie mistrzostwa świata jest najmielszą niespodzianką jaką mogła nam wszystkim i mnie osobiście sprawić. Niemal udział w tym sukcesie przypada na trenera Lewickiego, pod którego kierunkiem od trzech lat ćwiczy.

W macierzystym klubie Heleny Rakoczowej w Włóknarzu, panuje po prostu szal radości. Koleżanki i koledzy mistrzyni świata, kierownictwo, nie mogą wprost doczekać się jej powrotu. Wszyscy chcą jej pogratulować, uściskać, ucałować. Przede wszystkim jednak czekają na powrót Rakoczowej jej uczennice, rekrutujące się z tak zwanego „dorostu” dziewczynki do lat 14-tu, które chcą iść śladem swej znakomitej instruktorki Heleny Rakoczowej.

JERZY GROYECKI

SPO - pomoże ci we współzawodnictwie pracy

Wspaniała perspektywa

V Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zajmowało się planem 6-letnim oraz przygotowaniem kadr dla realizacji tego planu.

Tow. Bolesław BIERUT w końcowym przemówieniu wygłoszonym na V Plenum powiedział, że:

„Istotną treścią naszego planu 6-letniego jest potężne, niespotykane w dotychczasowej historii rozwoju gospodarczego naszego kraju podniesienie sił wytwórczych w oparciu o najbardziej nowoczesną i wysoką technikę”.

„Chcemy poziom materialny i kulturalny życia mas pracujących podnieść znacznie wyżej i potrafimy tego dokonać”.

Plan 6-letni przewidyuje wraz z potężnym rozwojem naszego przemysłu z rozwojem naszego życia gospodarczego, które w wyniku realizacji planu 6-letniego przekształci Polskę w jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy, również i ogromne inwestycje na kulturę fizyczną i sport.

W okresie planu 6-letniego powstaną wielkie obiekty sportowe będące miejscem wytchnienia i rozrywki: szerokich mas pracujących. Na nowych bieżniach i boiskach młodzież robotnicza i chłopska będzie próbować swych sił w szlachetnym współzawodnictwie.

Tow. BIERUT zwrócił uwagę na konieczność nautannego mobilizowania czujności mas pracujących.

„Najważniejszym zadaniem naszej Partii jest uświadomić masom pracującym, że ich praca — codzienna żmudna, wymagająca napiecia sił — to walka klasowa, walka z wyzyskiem i zdżkiczeniem, z grabieżą i tyranją imperializmu, to walka o nowy, lepszy świat, o nowe, wolne i twórcze życie człowieka”.

O tym wskazaniu tow. BIERUTA winni sportowcy pamiętać zawsze. Nie ma już na szczęście w Polsce sportu elitarnego, nie ma sportu dla uprzywilejowanych. Sport jest własnością szerokich mas. Tepienie przejawów elitaryzmu, tepenie spuścizny przedwzrzeniowej jest obowiązkiem każdego uświadomionego sportowca, sportowca Polskiej Ludowej, który wychodzi na bieżnię czy boisko prosto od swojego warsztatu pracy. Tak samo jak i tam w zakładzie pracy wykazuje czujność rewolucyjną, tak samo nie może o niej zapominać w klubie sportowym, do którego należy.

Wkład sportowców, wkład młodzieży w dzieło planu 6-letniego jest olbrzymi. Od nas sportowców od młodzieży, od naszej pracy zależy w dużej mierze nie tylko wykonanie planu 6-letniego, ale wykonanie go przed terminem. Sprawa naszego honoru — to przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Plan 6-letni — to wspaniała perspektywa pokojowej, twórczej pracy to nowy wielki wkład w dzieło budowy socjalizmu, w dzieło wzmocnienia obronności kraju, potęgi i znaczenia Polski. To jeszcze większy nasz wkład w wzmocnienie obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Sportowcy przodownikami pracy i racjonalizatorami — oto wkład w realizację planu 6-letniego

W rezolucji konferencji roboczej w Czerwieńsku, zwołanej przez Wydział Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ przedstawiciele sportu związkowego, aktywiści pracujący na odcinku kultury fizycznej, w imieniu tysięcy członków klubów i kół sportowych zobowiązali się, że w odpowiedzi na njejne knowania podlegacy wojennych, zmobilizują wszystkie siły dla wykonania i przekroczenia planu 6-letniego nie tylko na odcinku wychowania fizycznego i sportu, ale również w pracy zawodowej.

WYMOWA ZOBOWIĄZANIA SPORTOWCÓW

To stwierdzenie czołowego aktywu sportowego ma dużą wymowę właśnie dlatego, że złożone zostało w przededniu doniosłego wydarzenia, jakim niewątpliwie dla całej polskiej klasy robotniczej jest postawienie na V Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej sprawy planu 6-letniego.

To, że sportowcy zobowiązali się do pełnego udziału w realizacji planu 6-letniego i zwiększania swych wysiłków nie tylko w pracy na odcinku kultury fizycznej, ale również na polu zawodowym, nie może pozostać jedynie słowną deklaracją. Ten fakt trzeba ugruntować szerokim masom sportowców, skupiających się w kołach i klubach na terenie całego kraju.

Plan 6-letni, to plan realizacji socjalizmu w naszym kraju. Dla

żadnego sportowca nie ma chyba wątpliwości, że w tym marszu do socjalizmu nie może zabraknąć członków organizacji sportowych, które mają właśnie wychowywać ludzi silnych i zdrowych, mogących z powodzeniem wykonać zadania stojące przed całą klasą robotniczą w ramach planu 6-letniego.

Tow. BIERUT, podsumowując dwudniowe obrady V Plenum KC Partii wykażal, że:

„warunkiem naszego zwycięstwa w dziedzinie realizowania planu 6-letniego jest, aby każdy członek pracy w Polsce stał się świadomym twórcą planu 6-letniego”.

Te słowa tow. BIERUTA powinny członkowie klubów i kół sportowych przekuć na język codziennej pracy.

SPORTOWIEC — PRZODOWNIKIEM PRACY

Tysiące związkowych sportowców — to przecież robotnicy i pracownicy, którzy w warsztatach produkcyjnych konkretną pracą, zwiększoną wydajnością przyczyniają się do zrealizowania planu 6-letniego. To powołanie z zagadnieniami produkcyjnymi stawia przed kierownictwem zrzeszeń sportowych obowiązek odpowiedniego przeprowadzenia wśród mas członkowskich akcji, zmierzającej do spopularyzowania problemów planu 6-letniego.

Członkowie zrzeszeń sportowych, tak jak wszyscy ludzie pracy w Polsce muszą znać założenia planu 6-letniego i perspektywę jasnej przyszłości, która będzie właśnie rezultatem realizacji tego planu, dla tego też pierwszym zadaniem aktyw-

Obok tego pozostaje praca na odcinku kultury fizycznej. Wraz bowiem z postępowaniem budownictwa ustroju socjalistycznego w naszym kraju, wraz z podnoszeniem się do brobytu mas pracujących, postępowanie powinno upowszechnienie kultu-



Fotomontaż z wyścigu kolarskiego Kraków — Katowice — Kraków o mistrzostwo Związków Zawodowych

Trzecia wizyta w Sierakowie

WEZWANIE CHATKI NR 4

Dwaj uczniowie z trudem utrzymują równowagę na chyboczącej się ławce. Przybijała właśnie piśkiny, artystycznie wymalowany pla-

wolone z przebiegu prac szkoleniowych. Młodzież szkolna jest niezwykle aktywna. Kierownik wyszkolenia, mgr Jacek Kowalski, który prowadził już blisko 30 obozów przyznał, że z tak chętnym do zajęć

nią przemawia doskonała harmonia panująca między kierownictwem, instruktorami i uczestnikami, przy jednoczesnym zdyscyplinowaniu tych ostatnich.

POPRAWA POZIOMU SPORTOWEGO

Od wrażeń ogólnych przechodziłmy do oceny pracy na polu sportowym. Początkowa próba sprawności na 100 m dla lekkoatletów wykazała przeciętny wynik 13,2 sek. Przeciętne próby sprawności, na tym samym dystansie, przeprowadzona ubiegłej niedzieli, dała wynik 12,9 sek. Jest to poważne osiągnięcie tak 140 uczniów jak i instruktorów.

Wśród pływaków z chwilą rozpoczęcia obozu poziom był katastrofalny. Zaledwie 5 proc. uczestników pływalo stylowo, a przeciętny wynik 120 uczestników na dystansie 100 m, wynosił 2,01,8 min. Obecnie nie tylko, że nauczono pływania wielu kolegów z innych kursów, ale poprawiono przeciętny wynik uczestników kursu pływackiego na 1,39,0 min. przy czym wszyscy opanowali różne style pływackie.

Dobre postępy poczynili także piłkarze ręczni. Trudną jest rzeczą opiniować ich postępy, — nie można mierzyć ich wyników ani metrem, ani stoperem. Niemniej jednak możemy na ten temat coś powiedzieć. Dylewicz, Szymura II, Kozłowiec, Zulewicz, Milewicz i inni instruktorzy uchodzą w Poznaniu i na Białanach w Warszawie za dobrych koszykarzy i szczyptorów. A jednak mecz szczyptorów 7-osobowego kadra instruktorskiego — uczestnicy kursu, wygrali ci ostatni w stosunku 11:8. Instruktorzy zażądał rewanżu. I znowu przegrali 10:7. Triumf młodzieży był

wielki. Nawet przy ognisku obozu wymyślili sobie swój nauczycielom porażkę.

A on? — Trochę byli zaskoczeni, ale martwić się bardzo nie martwili. Bo przecież nie jest przykrością dla instruktora przegrana z wychowankami.

Poprawa sprawności indywidualnej to jeszcze nie wszystko. Uczestnicy przygotowują się teraz pilnie do egzaminów z ćwiczeń praktycznych i z teorii. Codziennie świeżość jest zapewniona, tworzy się coraz większa liczba kółek doskonalących.

OBOZ W SIERAKOWIE POMAGA PGR-OM W ŻNIWACH

W ub. tygodniu kierownik obozu Rutkowski, który w tak znakomity sposób potrafił połączyć i skoordynować pracę instruktora sportowego i kulturalno-oświatowego, wyruszył w pole z swoimi pupilkami na nową akcję — akcję żniwną. Codziennie 30 uczestników obozu pracuje od poniedziałku w polu i pomaga przy żniwach w Państwowym Gospodarstwach Rolnych.

VIII Raid Tatrzński

ZAKOPANE. W Zakopanem czyniono się przygotowania do VIII Raidu Tatrzńskiego, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia.

Organizatorem raidu jest sekcja motorowa KS Związkowiec w Zakopanem, która przyjmuje zgłoszenia do dnia 31 lipca br.



SPARTAKIADA STUDENTÓW RADZIECKICH

MOSKWA. Wszelchwiązkowa Spartakiada Studentów Radzieckich zgromadziła w Leningradzie 1,200 czołowych zawodników i zawodniczek z całego kraju. W ciągu 5 dni rozegrano zawody w wielu gałęziach sportu, demonstrując bogaty dorobek młodzieży radzieckiej na polu umasowienia wychowania fizycznego.

Szczególne sukcesy odnieśli lekkoatleci, którzy poprawili 6 rekordów akademickich ZSRR. M. in. w biegu na 100 m Gubiew uzyskał czas 10,6. Drużynowo konkurencje lekkoatletyczne wygrał Państwowy Uniwersytet w Tbilisi, gimnastykę — Uniwersytet w Tbilisi, pływanie — studenci Politechniki w Leningradzie.

wu sportowego jest postawienie przed ogółem członków sprawy zainicjowania się z referatami, które zostały wygłoszone na V Plenum KC Partii. Świeżość w klubach i kołach sportowych jest przecież tym ośrodkiem, który ma prowadzić aktywną działalność w kierunku uświadomienia politycznego i społecznego członków oraz zainicjowania ich z aktualnymi zagadnieniami. Trzeba więc w popularnych pogadankach i referatach przedstawiać przed nimi w związku z nowymi wytycznymi odnośnie realizacji planu 6-letniego.

Przodowanie w akcji wychowania fizycznego powinno być zarazem związane z dążeniem do zajęcia czołowego miejsca w pracy zawodowej.

Sportowiec-przodownikiem pracy czynny zawodnik — racjonalizatorem czy przodującym w akcji oszczędnościowej robotnikiem — oto do czego dążyć winni nasi sportowcy, członkowie klubów i kół sportowych.

ry fizycznej, objęcie nia szerokich rzesz ludzi pracy, kobiet i młodzieży.

Dlatego też w związku z nowymi zadaniami, jakie plan 6-letni stawia przed całą polską klasą robotniczą, trzeba jeszcze bardziej niż dotąd uaktywnić prace klubów wyuczonych i kół sportowych, trzeba dopilnować wykonania powziętych przez sportowców zobowiązań.

Trzeba również pamiętać o tym, że na nasz plan 6-letni, jak to w swym przemówieniu końcowym na V Plenum KC Partii powiedział tow. Bierut — „wrogów odpowiedzi jeszcze więcej niż dotychczas perfidną i zatrutą bronią”. I te słowa dotyczą dziedziny kultury fizycznej, bo przecież w okresie minionych lat byliśmy świadkami, że właśnie w wychowaniu fizycznym i w sporcie naszym toczyła się walka klasowa, że zdrowe elementy spośród sportowców musieli wyruszyć z tych ludzi, którzy hołdowali dawnym nawykom i metodom pracy na odcinku kultury fizycznej, którzy dążyli do tego, aby odcinek sportu odizolować od ogólnego nurtu naszego życia.

Uchwała Biura Politycznego KC Partii w sprawie kultury fizycznej wyraźnie wytyczyła drogę, po której kroczycie winni sportowcy.

Dzisiaj, gdy stoj przed nami zadanie sprawnego realizowania planu 6-letniego, sportowcy i cały aktywny kierowniczy winni się stać jeszcze bardziej czujni i bardziej aktywni w likwidowaniu resztek przeżytków, jakie tkwią jeszcze w pracy niektórych ogniw sportowych.

Tak postępując, sportowcy polscy włączają się czynnie w olbrzymią armię swa wydajną pracę i twórczym wysiłkiem realizując plan 6-letni, który jak to powiedział tow. BIERUT — tysiącokrotnie przetrwał swym rozmachem i twórczym imieniem nieśmiętne marzenia o „szklanych domach”.

TADEUSZ HORSKI



W takich chatkach mieszkają uczestnicy obozu w Sierakowie

Fot.: J. Nogaj

kat. W świetlicy jest w tej chwili mroczno (na dworze pada deszcz) — i z trudem można odcyfrować miernie wymalowane litery. Ostatnie stuknięcie młotka — chłopcy zeskakują za podłogę i odczytują półgłosem:

„Uczestnicy kursu pływackiego, zamieszkal w chatce nr 4, wzywają wszystkich uczestników obozu, w Sierakowie, uczestników kursu lekkoatletycznego, piłki ręcznej i pływania, do zbiórki pieniężnej dla ludności cywilnej walczącej Korei bombardowanej przez samoloty amerykańskie”.

Po chwili ci sami dwaj chłopcy zgłaszają się z duplikatem wezwania do komendy obozu. Przynoszą nie tylko wezwanie, ale gotową listę pierwszych ofiarodawców, mianowicie: chatki nr 4. Przynoszą zebraną gotówkę, skromną sumę zł 2870. To jest początek.

Wieczorem zbiera się rada obozowa złożona z uczestników kursu. Krótko debatuje nad wezwaniem chatki nr 4. Rzecznik, w zbiorce pieniężnej weźmie udział cały oboz. Ale nie tylko oboz w Sierakowie. Trzeba do zbiórki wezwać oboz sąsiedni, oboz w Żerkowie.

METODA MAKARENKI ŚWIĘCI TRIUMFY

Kierownictwo obozu jest zadowolone



Masowa nauka pływania na obozie w Sierakowie Fot.: J. Nogaj

Radośnie i uroczyście obchodzą sportowcy święto 22 lipca

22 lipca — Święto Odrodzenia — świat pracy czei w sposób najbardziej godny: nowymi zobowiązaniami przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, zwiększeniem dyscypliny pracy, jeszcze mniejszym udziałem w walce o pokój.

Apel kolejarzy z Tarnowskich Gór podjęli robotnicy fabryczni, górnicy, urzędnicy i chłopcy pracujący w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Polska uczęi Święto Odrodzenia wzniesieniem walki o postęp i pokój, o zwycięstwo wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Razem z klasą robotniczą, z całym narodem czei to święto i SPORT

Nasi sportowcy stanowiąc zwar-ty, potężny oddział świadomych bo-jowników walki o postęp, pokój i sojalizm, czei 22 lipca wy-tężoną pracą na odcinku umasowie-nia kultury fizycznej.

Setki tysięcy młodych sportow-ców z klubów związkowych, Gwar-dii, sportowców - żołnierzy, ucznów szkół podstawowych, szkół zawodo-nych i uczelni wyższych, dziew-cząt i chłopców, kobiet i mężczyzn, każdy kto zdrow — stanie w dniu święta do próby sprawności SPO.

We wsiach i miastach, w kołach sportowych i klubach, na wielkich stadionach i małych boiskach, na pięknych pływaliach i prymityw-nych basenach, na otwartych wo-dach będą przeprowadzane próby zdobywania odznaki SPO, odznaki, która ma wykazać, że jesteśmy wszyscy „Sprawni do Pracy i Obro-ny”.

Koło sportowe i kluby w całym kraju podejmują zobowiązania, świadczące o głębokim zrozumieniu celów i zadań, którym służą kultu-ra fizyczna i sport.

Sportowcy wsi i miast zobowiązu-ją się na 22 lipca do wzmocnienia, a nawet do wybudowania no-

wych obiektów sportowych, do wy-konania własnoręcznie niezbędnego sprzętu sportowego, do zwiększe-nia szeregu sportowców przez weł-ganie do pracy zawodniczej i społecznej nowych kadr ludzi, którzy dotychczas stali z dala od kultury fizycznej. Sportowcy z wyczynowy zobowiązują się do propagowania odznaki SPO, oraz do pomocy przy przeprowadzaniu zaprawy do prób o odznakę.

Codziennie ze wszystkich zakątków napływają meldunki o Czynie Lipcowym sportowców.

Sportowcy zrzeszeni w LZS Siedliszce (województwo lubelskie) pragnąc uczcić 22 lipca, podjęli na stępując uchwałę:

„My sportowcy ZMP-owcy z LZS Siedliszce w szóstą rocznicę pow-stania PKWN postanawiamy z wia-snych materiałów i własnymi siła-mi wykonać przyrządy gimnastyczne, wybudować boisko do siatkówki, wziąć masowy udział w zdo-bywaniu odznaki SPO i zapoznać się dokładnie ze statutem spółdzielni produkcyjnej”.

Sportowcy Chełma przy współ-pracy całego społeczeństwa odre-montują basen pływacki.

Sportowcy zrzeszeni w ZKS Unia Pionki ku czei Święta Odrodzenia zobowiązali się szkolić nowe kadry we wszystkich dyscyplinach sportu, oraz wziąć liczny udział w pracach przy remontowa-niu obiektów sportowych.

Na naradzie wytwórczej pracow-nicy Zakładów Drzewnych nr. 4 w Radomiu zobowiązali się wybudować w ramach Czynu Lipcowego boisko dla miejscowego koła spor-towego ZS Unia. W chwili obecnej prowadzone są roboty ziemne przy budowie boiska piłkarskiego, siatkówkowego i bieżni oraz skoczni.

Członkowie ZKS Radomiank zobowiązali się gremialnie przeprowa-dzić próby o odznakę SPO.

Do obchodu Święta Odrodzenia starannie przygotowują się również sportowcy poznajscy, którzy w tym dniu wykazują się dytychczaso-wym dorobkiem, oraz zademonstru-ją swą sprawność fizyczną. Central-nym punktem programu będzie zdobywanie odznaki SPO.

Liczne kluby i ludowe zespoły sportowe podjęły zobowiązania przebudowy obiektów i urządzeń sportowych oraz powiększenia liczy-by członków.

LZS Sulęcín (pow. Środa) postano-wił 22 i 23 lipca zorganizować rad-kolarski do miejscowości, w której nie ma jeszcze LZS-u i tam w ce-lach propagandowych rozegrać zawody w piłce siatkowej. W go-dzinach popołudniowych sportowcy z Sulęcina pomogą miejscowej młodzieży w żniwach.

Wszyscy piłkarze zrzeszeni w PZPN odbędą w swych klubach

macjerzystych próbe do odznaki SPO. Piłkarze postanowili, że nie będzie wśród nich ani jednego za-wodnika bez odznaki.

Sportowcy zrzeszeni w Ludowym Zespole Sportowym Orkan w Rabie Wyżnej zobowiązali się utworzyć w każdej gromadzie we-wskiel swego okręgu sekcję lekko-atletyczną i piłki ręcznej.

W Przemyślu sportowcy wszyst-

kich kół i klubów sportowych jst-niejących w mieście przystąpią ra-zem do zdobywania odznaki SPO.

Dwaj trenerzy Górnik Zabrze Chmiel i Barański postanowili wspólnie przygotować 300 zawodni-czek i zawodników do prób o odzna-kę SPO.

* * *

Jak kraj długi i szeroki wszędzie z Jednakowym entuzjazmem, z jed-

nakowym zapałem sportowcy przy-stąpili do masowego zdobywania SPO, do upowszechnienia kultury fizycznej i sportu, do budowy no-wych obiektów sportowych, do za-kładania nowych kół i klubów. Dla tego też nie sposób tu wliczyć te wszystkie zobowiązania, te wszyst-kie zadania, które postavili przed sobą sportowcy w ramach ich rado-snego Czynu Lipcowego.

Start w CSR zdopingował hokeistów na trawie do intensywniejszej pracy

POZNAŃ. Hokej na trawie zdo-bywa sobie coraz większą popular-ność. Jeszcze rok temu mówiono u nas o hokeju, jako o sporcie „u-prawianym w Poznaniu i Gnieźnie. Obecnie liga państwowa zrzesza 10 drużyn w tym 4 ze Śląska, a przy-puszczalnie już w roku 1951 dalsze okręgi będą miały swych przedsta-wicieli w ekstraklasie.

Poprawia się również poziom. Ostatni występ hokeistów okręgu poznajskiego na turnieju międzya-rodowym w Chomutowie (Czechosło-wacja) przy udziale 5 drużyn przy-niósł nam 3 miejsce.

Polski Związek Hokeja na Tra-wie zorganizował w ostatnim pół-roczu kilka spotkań propagando-nych na terenie innych woje-wództw i liczyć się należy z tym, że także ośrodki jak Gdańsk, Szczecin, Wrocław i Kraków będą w najbliższym czasie posłady własne drużyny hokejowe.

W czasie pobytu w Czechosłowacji kierownictwo PZHT nawiązało kon-takt z hokeistami NRD, którzy po-dali informacje, dotyczące rozwoju tego sportu. W tej chwili na tere-nie Niemiec Wschodnich istnieje ok-oło 300 klubów zrzeszonych w związku, w tym 200 drużyn mło-dzieży. Ponadto istnieje około 80 klubów żeńskich.

Nasze cyfry przedstawiają się znacznie skromniej. W PZHT za-registrowanych jest 26 klubów

w tym 11 znajduje się właściwie w stadium organizacji. W ostatnim półroczu do związku przystąpiło 7 klubów. Kartoteka PZHT obej-muje ponad 600 zgłoszonych naz-wisk.

Polski Związek Hokeja na Tra-wie szczególną uwagę kładzie w tej chwili na propagowanie hokeja w innych ośrodkach i akcję szkoleniową. Na stanowisko trenera pań-stwowego zaangażowano znanego działacza i ongiś czołowego gracza Józefa Wojtyśkiaka, który często wyjeżdża w teren przeprowadzając kursy oraz treningi w klubach no-wozależonych. Ta inicjatywa PZHT przyniesie z całą pewnością rezul-taty. Już obecnie Ludowy Zespół Sportowy z Rogowa woj. poznaj-skiego przystępuje do uprawiania tej dziedziny sportu. Również na te-renie szkół średnich hokej wzbudza zainteresowanie, czego dowo-dem jest uprawianie go przez młodzież Państw. Gimn. Mecha-

nicznego oraz Ośrodka Szkolenia Zawodowego im. Stalina w Pozna-niu.

W roku 1949 rozegrano ogółem 121 spotkań w tym: międzypaństwo-wych 1, międzynarodowych klubo-wych 8, o mistrzostwo Polski se-niorów 42, o mistrzostwo Polski ju-niorów (finały) 8. Ponadto odbył się szereg spotkań towarzyskich o-rz 6 propagandowych. Cyfry te aczkolwiek jeszcze skromne mówią wyraźnie o efektywnej pracy PZHT.

W roku bieżącym PZHT projek-tuje zorganizowanie dalszych me-czy propagandowych, a w dniu 13 sierpnia odbędzie się w Poznaniu mecz międzypaństwowy z CSR (w roku 1949 przegraliśmy w Pradze 6:3).

Z końcem lipca rozpocznie się w Złocieńcu I obóz kadry reprezen-tacyjnej z udziałem czołowych ju-niorów.

J. G.

Czerwieńsk — kuźnia kadr instruktorskich

Centralna Szkoła Wychowania Fi-zycznego CRZZ w Czerwieńsku po-łożonym tuż za Zieloną Gó-rą jest jednym z najwspaniałej-szych ośrodków sportowych i nowo-cześniejszych obiektów sportowych. Od mo-mentu założenia tu przez CRZZ Cen-tralnej Szkoły Wychowania Fizyczne go trwają nieprzerwane prace nad rozbudową urządzeń sportowych.

W roku bieżącym ukończona bę-dzie budowa stadionu z bieżnią i skocz-niami. Bieżnia ma doskonałą na-wierzchnię, która pozwoli na uzyski-wanie jak najlepszych wyników.

Ośrodek posiada wzorowe boiska

Cały ośrodek bijszezy czystością. Łaźnia prysznicowa, wzorowe umy-walnice, zaopatrzone we wszelkie wy-gody mieszkania — stawiają Czer-wieński w rzędzie najbardziej wzoro-nych ośrodków tego typu w świecie.

Centralna Szkoła Wychowania Fi-zycznego CRZZ jest jakby małym miasteczkiem. Przebywa tu stale na kursach ok 500 osób oraz 80 osób sta-jego personelu. Na miejscu jest sta-cja filtrów i pomp, pralnia itp. Na stan sanitarny zwrócono szczególną uwagę. Prócz doskonałego wyposaże-nia go ambulatorium lekarskiego znajdu-ję się na miejscu izba chorych i pra-cownia naukowo-lekarska.

W świetlicach kwitnie życie kultu-ralne. Kursanci prowadzą ożywioną działalność kulturalno-oświatową, or-ganizują imprezy w szkole i okolicz-nych wsiach i miasteczkach. Biorą

wprowadzając szczerą koleżeńską at-mosferę.

Obrzymi wkład w pracę, a przede-wszystkim w jej ideologiczne oddzia-ływanie na słuchaczy, wnoszą — Pod-stawowa Organizacja Partyjna i koło ZMP. Trochę ich opieka nad każ-dym kursantem sprawia, że absol-went kursu opuszcza Czerwieńsk świadomy swych zadań na każdym odcinku życia.

Cetniewo otworzy podwoje dla sportowców

Podczas gdy żeńska reprezentacja przygotowująca się do mistrzostw świata, a następnie startowała w Ba-zyli, czołowa gimnastyków naszego kraju przebywała na obozie kondy-cyjno-wypoczynkowym w CETNIE-WIE. Ten nowopowstały ośrodek szkolenowy Głównego Komitetu KF — stawia dopiero pierwsze kroki! — a kadra gimnastyczna była jego pier-wszym gościem.

Cetniewo, to pięknie położona miejscowość niedaleko Władysławo-wa i Pucka — z drugiej strony Ja-strzębiej Góry. Od szosy dzieli ośrodek zaledwie kilkaset metrów — tak, że kwestia komunikacji, a co z tym się wiąże aprowizacji, przedstawia się jak najlepiej (ośrodek rozporządza samochodem ciężarowym).

Przyjechawszy do Cetniewa, zapo-mina się o kurzu szos i miast i o wszystkim, co nie jest związane z mo-rzem, słońcem, sportem i wypoczyn-kiem. W takiej atmosferze obcowania z naturą spędzili nasi gimnasty-cy dwa tygodnie. Nie dokuczały im nawet nie bardzo jeszcze dogodne warunki. Dom, który zamieszkiwali nie był jeszcze całkowicie odremontowany, brak było światła elektrycz-nego i innych urządzeń, które w naj-bliższym czasie zostaną uzupełnione. Ośrodek posiada dwa budynki — jed-nien, obejmujący sypialnie i obecnie, zostaje wykańczany i może już dysponować lokalem dla 70 osób, w drugim znajduje się jadalnia, świet-lica, kuchnia oraz mieszkanie dla wczasowiczów z Komitetu KF.

Powracając do gimnastyków — to zyskali sobie oni ogólną sympatię, jako zdyscyplinowani, zawsze pogod-ni, uprzejmi i zadowoleni sportowcy. Najliczniejsi na obozie reprezentowani byli Ślązacy. Widzieliśmy obu Ga-ców, Świętka, Kucjusza, Duda, A. i Sz. Sobalę oraz Nowaka. Krakowia-ków było sześciu: Pawłowski, Solarz, Orszczyński, Fiedek, Gabriel i Irlik. Lesiński i Woliński z Poznania zamy-kali listę obozowiczów.

Kierownik Lewicki zwracał specja-lną uwagę na odpoczynek i kondycję zawodników. Mielł pracowity sezon,

a obóz dał im pełne możliwości zapa-nia „dłuższego oddechu” — 4 godz. ćwiczeń praktycznych, w większości na przyrządach (przepracowali układ przyszłych mistrzostw), 2 godz. teo-rii — nie przeciążali programu, a wycieczki i inne rozrywki umiaili pobyt. Dużym powodzeniem cieszyli się siatkówka oraz piłka nożna, no i oczywiście pływanie.

Kierowniczka administracyjna ob. Peckowa, starała się jak najlepiej do-godzić obozowiczom. Każdy otrzymał wał ponad 5.000 kalorii dziennie — to też nie można się było uskarżać na ilość i jakość jedzenia. Nad całością obozu czuwał kier. ośrodka kpt. Piotrowski, a przede wszystkim WKKF z jego sekretarzem ob. Michałowskim na czele, który stale dojeżdżał do Cetniewa, prowadząc tam również szkolenie ideologiczne (15 godz. pod-czas dwutygodniowego obozu).

Na zakończenie obozu gimnasty-cy dali piękny pokaz dla młodzieży w Pucku, a następnie mieli również wy-stąpić w Tczewie.

Od 15 bm. miejsce ich zajęli piłka-rze, a następnie za nimi pójdą rzesez innych sportowców, którzy nad brze-giem morza zdobywać będą większe umiejętności sprawność i kondycję.

(Kryst.)

AZS KRAKÓW — GWARDIA KRAKÓW 10:5 (5:5)

KRAKÓW: 18 bm. odbył się w Krakowie mecz piłki wodnej o wejście do A klasy, między druży-nami AZS i Gwardii. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Syrzycki 4, Badura 3, Filipski i Kapusta po 1. Dla Gwardii Wołoszyn 2, Kotu-liński 2, Suski 1 i Stachnik 1 sa-mobójczą. Sędziował ob. Krako-wiak.

Keres (ZSRR) zwyciężył w Szczawnie Zdroju

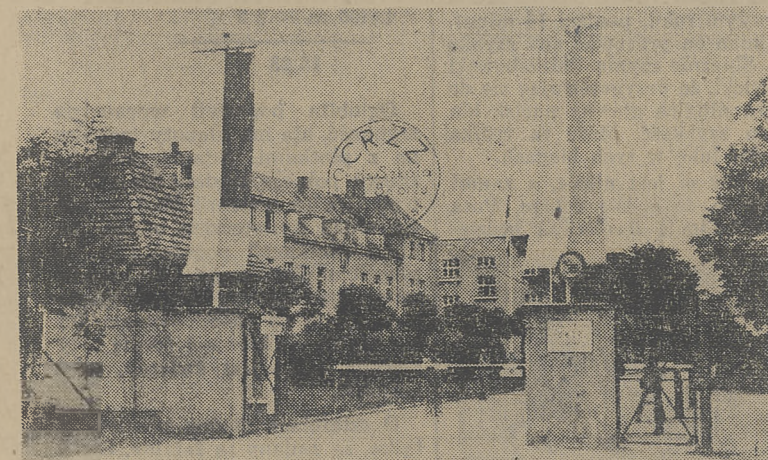
WAŁBRZYCH. W Szczawnie Zdro-ju odbyło się uroczyste zakończenie międzynarodowego turnieju szacho-wego o memoriał Dawida Przepiórki w turnieju, który rozpoczął się 17 czerwca i trwał do 16 bm., udział wzięli zaciści ZSRR, Węgier, Cze-chosłowacji, Rumunii i Polski.

Zakończenie turnieju, połączone z wręczeniem nagród miało bardzo u-roczysty charakter i przemienilo się w żywiolową manifestację przyjaźni narodu polskiego i krajów demokra-cji ludowej z narodami Związku Ra-dzieckiego.

Przemówienia przew. GKKE, prze-sa Polskiego Związku Szachowego, sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR, kierownika ekipy radzieckiej — Ałatorcewa przerywane były bur-zliwymi owacjami zgromadzonej pu-

bliczności i długo niemiłkącymi, skandowanymi okrzykami: „Stalin” — Stalin”.

Wręczenia nagród zwycięzcom tur-nieju dokonał prezes Polskiego Zw. Szachowego — Wojnarowski. Pierw-sza nagroda — premia Cyraniewicz-a — statuetkę robotnika z brązu, zdo-był wicepremier ZSRR Paweł Keres. Nagrody GKKE Polskiego Związku Szachowego i „Trybuny Ludu” po-dzielił zdobywcy II, III i IV miejsca: Barcza (Węgry), Szabo (We-gry) i Tajmanow (ZSRR). Dalsze na-grody w kolejności zajętych miejsc otrzymał Heller i Bondarewski (oba ZSRR), Foltys (CSR), Awerbach (ZSRR) Simagin (ZSRR). Kottbauer (CSR). Nagrodę m. Wałbrzycha po-dzielił: Tarnowski, Pytlakowski i Szapiel (Polska).



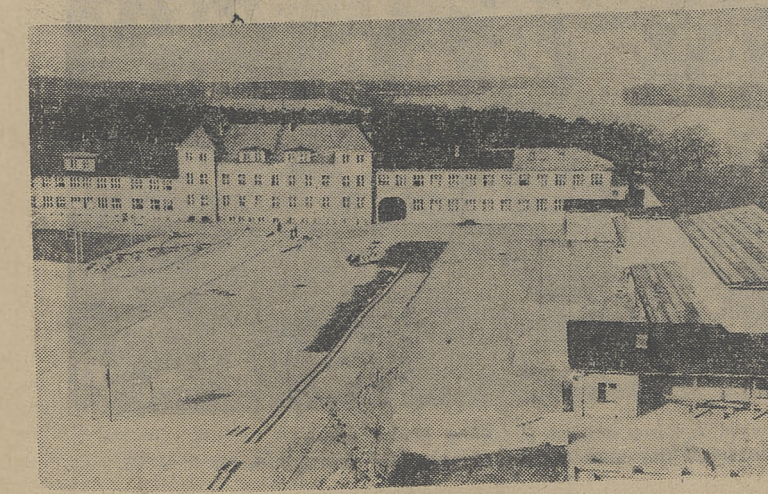
Brama wejściowa do Ośrodka Szkoleniowego CRZZ w Czerwieńsku

do piłki nożnej i szczyploniaka, 7 boisk do siatkówki o nowoczesnej nawierzchni kortowej (glinka kaol-i-nowa), 3 boiska koszykowi.

Wspaniała hala gimnastyczna, na której położona będzie drewniana podłoga, ma 80 m długości. Poza tym w ośrodku jest jeszcze kilka mniej-szych sal gimnastycznych, wzorowo zaopatrzonych i przystosowanych do treningów gimnastycznych, bokser-skich i amfiteatr dla ognisk i wieczor-nie.

Otwarty basen pływacki 50x16 m z dwiema trampolinami jest ulubio-nym miejscem przebywających w szkole kursantów.

Obiekty te będą uzupełnione korta-mi tenisowymi i dalszymi boiskami do siatkówki i koszykówki oraz ba-senem krytym. Prace nad budową wspomnianych obiektów są już roz-poczęte a nad ich wykonaniem czu-ają inż. Hoffman, brat słynnych lekkoat-le-tów.



Ośrodek Szkoleniowy CRZZ w Czerwieńsku widziany z lotu ptaka. Na pierwszym planie teren na którym powstały opisane boiska.



W tegorocznym „Tour de France” startuje z Polonią francuskiej Frankowski z Melun. Wchodzi on w skład drużyny Pa-ryża. Ma numer 67.

Angielscy piłkarze po kom-promitującym występie na tzw. „mistrzostwach świata” w Brazy-lii, nie mog-li zdobyć samolotu na drogę po-wrotną. Ich kierownicy tak byli pe-wni dojścia do finału, że zamówili samolot do Anglii dopiero na termin po za-kończeniu finałów. Stąd też musieli przez 6 dni czekać na okaz-ję dostania się do Europy.

„Suomen Urheilulehti”, fiń-skie pismo sportowe z okazji usta-nowienia przez Katalę nowego re-kordu Finlandii w skoku o tyczce podaje zestawienie rekordów wszy-stkich tych krajów, których za-wodnicy przekroczyli wysokość 1 metra. Oto wspomniane zestawie-nie. Rekord świata: Warmerdam — 477, Szwecja: Lundberg — 438 Japonia: Oe — 435, Norwegia: Kaas — 431, Związek Radziecki: Ozolin — 430, Finlandia: Kata-ja — 427, Szwajcaria: Scheuer — 427, Islandia: Brynneirson — 421 Włochy: Romeo — 417, Niemcy: Gloetznar — 416, Czechosłowacja — Bem 416, Francja: Sillon — 415, Polska: Schneider — 414. Portorico: Vicente — 414, Węgry: Hommonay — 414, Połud. Afry-ka: du Plessis — 413, Brazylia: de Castro — 412, Dania: Stjer-nild — 412, Argentyna: Pojma-noewicz — 411, Australia: Proksh — 411, Meksyk: Perez — 410, Ka-nada: Pickard — 405, Grecja: Klenzos — 401, Turcja: Afim — 401, Rumunia: Dragomir — 400 i Chile: Horn — 400. Wyniki jed-nakowe podane zostały w kolejno-ści zdobywców. Kiedy Schneider w roku 1935 uzyskał 414, lepsze re-kordy krajowe od Polski miały tylko: USA, Związek Radziecki, Dania, Japonia i Niemcy.

Na zakończenie obozu gimnasty-cy dali piękny pokaz dla młodzieży w Pucku, a następnie mieli również wy-stąpić w Tczewie.

Od 15 bm. miejsce ich zajęli piłka-rze, a następnie za nimi pójdą rzesez innych sportowców, którzy nad brze-giem morza zdobywać będą większe umiejętności sprawność i kondycję.

III Światowa Makabiada odbędzie się w sierpniu br. w Tel Avivie, na którego przedmie-siach jest pośpiesz-nie wykańczany spe-cjalny stadion, po-mysłany na 120 tys. widzów. We-dług doniesień pra-sy Izraela w Ma-kabiadzie weźmie udział szereg za-wodników najwyższej klasy i wi-siu rekordzistów świata z różnych krajów. — W ostatnich dniach zakończyły się piłkarskie mistrzo-

stwa Izraelu, które zdobyła Ma-kabi z Tel Avivu przed drużyną robotników Hapoel.

W Estońskiej Republice Ra-dzieckiej notuje się ogromny ro-zwój sportu. W pięciu najwięk-szych sportowych organizacjach ćwiczy systematycznie 120 tysięcy chłopców i dziewcząt, czyli 10 ra-zy więcej niż w roku 1940.

Trójmecz wołosarski Polska-Węgry-Czechosłowacja zapowie-dziany jest w Pradze na 30 lipca. Zawody te w latach przyszłych mają wejść w tra-dycję z tym, że ka-żdego roku będą się odbywać w innym z zainteresowanych krajów. Tegoro-czni gospodarze proponują, aby w latach olimpijskich rozgrywać je po igryzskach, zaś we wszystkich innych latach przed mistrzostwami Europy. Program zawodów obejmuje 5 ka-tegorii biegów dla mężczyzn i 4 kategorie dla kobiet. Jedynki, dwójki podwójne, czwórki ze ster-nikiem, czwórki ze sternikiem i ósem-ki — dla mężczyzn oraz jedynki, dwójki podwójne, czwórki ze ster-nikiem i ósemki dla kobiet.

Mistrzostwo ZSRR w koszy-kówce męskiej uzyskała drużyna Dynamo z Tyflisu, biąc u finale Dyncmo z Mo-skwy 49:36. W konkurencji ko-biecej mistrzen- zostały koszykar-ki Dynamy z Ki-jowa po zwycie-stwie finałowym nad Szkołą Lotni-czą z Moskwy 33:32. Finały od-były się na stadionie moskiewskie-go Dynamo. Ogółem w mistrz-o-stwach roku 1950 startowało 5000 (pięć tysięcy) drużyn!

Na jednym z trzech meczów finałowych o „mistrzostwo” w Rio de Janeiro, a mianowicie między Hiszpanią a Brazylią 2:2 (1:1), jeden człowiek został za-bity, czterech ciężko rannych, a 254 leż rannych. Byli to wszyst-ko ludzie, którym udało się wejść na stadion bez biletów, a prze-ciwi którym ostro wystąpiła poli-cja brazylijska. — Z Mexico City donoszą, że 22 graczy meksykań-skich którzy brali udział w zawo-dach w Brazylii, zostało po po-wrocie do kraju zawieszonych. Zarzuca się im, że dali się na mi-strzostwach przekupić.

ES

Pokłosie kajakowych mistrzostw Polski

rzyszczajona do ciekich i ma sywnych berlinek, rudoweglowców, oraz wszelkiego autouamentu i tonazu frachtowców — rozlewna i o- cianka Odra szczecińska, gościła 15 i 16 lipca 1959 r. niezwykłe „okręty” i „szipy”. Najlepsze kajakiarze z całej Polski zjechali do Szczecina na XII Kajakowe Mistrzostwa Polski.

Dużo dorożone — obok Mistrzostw Górskich — święto kajakowców, trze ba zaliczyć do imprez pod każdym względem udanych. Dobrze się stało że PZK zerwał z tradycją urządzania mistrzostw Polski wyłącznie na rzekomo niezastąpionej „Rusacie” poznańskiej. Okazało się bowiem, że Szczecin, którego okręg kajakowy został dopiero zorganizowany — zdał egzamin na celuloz.

Tor regatowy bardzo dobry. Co prawda pozbawiony pięknej, parkowej oprawy, jaką szczyli się „Rusalka” i „Łódź” polonijny w porcie, na tie dźwięków, magazynów, statków i kufów na swoisty urok. Tor szczeciński dobitnie podkreśla, że w Polsce Ludowej człowiek pracy górnik, hutnik, czy stoczniowiec, a zawodnik — wyczynowiec, to jeden i ten sam człowiek. Mistrzostwa szczecińskie wykazały, że port — warstwą pracy polskiego robotnika, może być równocześnie warsztatem i miejscem szczytowego wyczynu polskiego sportowca.

Brawo organizatorzy

Również organizacja i przygotowanie techniczne wzorowe. Świetnie holowane toru wykluczające jakiegokolwiek nieporozumienia, dziesiątki, a może i setki flag, zdobniczych nadbrzeża, oraz wspaniałe, dziesiątki megalonów, informujących zebraną publiczność o szczegółach rozgrywanych regat, a w końcu doraźne zmontowanie na nadbrzeżu 2 tys. miejsc siedzących — najlepiej świadczy o sprężystości szczecińskich organizatorów, z przewodniczącymi okręgu ob Alkierem na czele.

A trzeba wiedzieć, że wysiłek zmontowania regat w porcie to naprawdę wysiłek nie lada, bo poza wszystkimi żebry tak powiedzieć normalnym przeszkodami trzeba było uzyskać miejsce w kapitałach portu, oczywiście „miejscu” regat z wszelkimi jednostkami pływającymi. Odholowano na „boczne tor” 18 rozmaitych, jednostek rzecznych i morskich, przycumowanych poprzecznie do mola.

Dlatego też rzetelny wysiłek organizacyjny szczecińskich regat innym — cierpiącym na kompleks „niepokonanych trudności” postawić za przykład.

Również pod względem sportowym mistrzostwa uważać należy za wybitnie pozytywne.

Rekordowa obsada

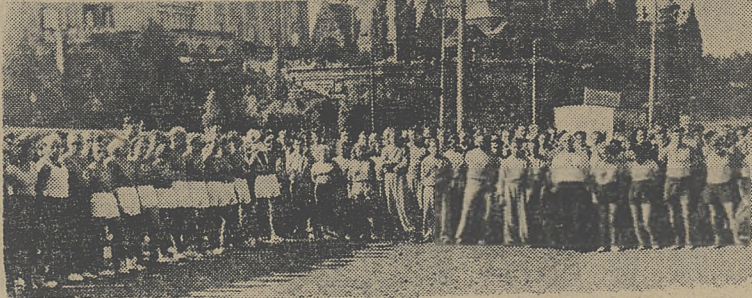
XII mistrzostwa pobili rekord w dotychczasowej frekwencji. Na starcie stanęło 16 klubów, wystawiając w 11 biegach 158 osad. Jest to rekordowa obsada. Stwierdza ona po udanej imprezie dunajskiej już po raz wtóry że kajakarstwo nasze wkracza poważnie na drogę masowości.

Kajakarstwo zyskuje na popularności

O tym, że kajakarstwo regatowe zyskuje na popularności, najlepiej świadczą liczne starty klubów, w których dotychczas mało było o sporcie kajakowym, jak: Kolejarz — Pila i Kolejarz — Szczecin, dalej Stal — Gdańsk i Ogniw — Szczecin, a ponadto Związkowce Szczecin, Lublin i Warszawa. Z drugiej strony świadczy to, że zrzeszenia (niestety nie wszystkie) do cenienia wartości sportu kajakowego i organizują w terenie silne komorki wyczynowe, zdolne do obsadzenia nie tylko lokalnych regat, ale i mistrzostw Polski.

Hegemonia Poznania złamana

Najistotniejszym sportowym walorem regat szczecińskich, to start nowych, wartościowych zawodników, to złamanie wieloletniej hegemonii okręgu poznańskiego, który dotychczas



Odprawa zawodników przed mistrzostwami

na odcinku regatowym był niepokonany.

Wyniki Folwarcznego, Skwarskiego, Górskiego i Majdy, Miodońskiego i Cebuli, oraz Szczepańskiej świadczą, że poziom techniczny w tym roku we wszystkich okręgach, poza poznańskim, znacznie się poprawił i że obok poznańczyków, wychowanków Sobierajów, Jeżewskich i Matłoków — wystają i dochodzą do głosu, groźni konkurenci, którzy nie tylko potrafili podjąć równorzędna walkę, ale nawet w wielu wypadkach potrafili walkę tę wygrać.

W pierwszym dniu regat rozegrano biegi długie (10 tys. m.) na torze 1,250 m 4-krotne okrążenie toru pozwalało licznie zebranej publiczności, do kładnie obserwować przebieg poszczególnych konkurencji. Z największym zainteresowaniem oczekiwany był pojedynek Jeżewskiego z Folwarcznym, w którym poznańczyk miał do powetowania dunajskiej porażki. Trzeba powiedzieć, że obaj nie zawiedli swoich zwolenników. Jeżewski bieg ten rozegrał niezbyt dobrze taktycznie. Wierząc w swe siły, ze startu objął prowadzenie, nie dając się wyprowadzić sunacemu za nim jak cień Folwarczemu. Po trzech okrążeniach, Folwarczyń energicznie atakując leade ra i na ostatnich kilkuset metrach mija Jeżewskiego wpadając po emocjonującej walce pierwszy na metę. O dwie długości przed poznańczykiem. Trzeci Skwarski ze Spójni Marymont — 250 m. w tyle.

W dwójkach para ze stołecznej Spójni-Marymontu Górski — Majda, potwierdziła swój sukces na Dunaju, zajmując pierwsze miejsce w bardzo dobrym czasie.

Wysięg czwórki był „otarciem łez” po zwycięstwach po dwukrotnej przegranej w poprzednich biegach. Związkowiec, Ogniw i Kolejarz wszystkie, z Poznania — walcząc w „rodzinnym” gronie — podzieliли się miejscami. Trzeci Skwarski ze Spójni Marymont — 250 m. w tyle.

W dwójkach rozegrano gorącą walkę pomiędzy osadą Ogniw poznańskiego Matłoka — Jeżewskim, a czechowickim Górnikiem Miodoński — Cebula. Obie osady przyszły na metę „dziób w dziób” — jednak czułe chro nometry przesądziły o 1/10 sekundy zwycięstwo poznańczyków.

W dwójkach rozegrano gorącą walkę pomiędzy osadą Ogniw poznańskiego Matłoka — Jeżewskim, a czechowickim Górnikiem Miodoński — Cebula. Obie osady przyszły na metę „dziób w dziób” — jednak czułe chro nometry przesądziły o 1/10 sekundy zwycięstwo poznańczyków.

Bieg czwórki to jeszcze nienaruszo na domena poznańczyków, w którym zwyciężyła osada Związkowca przed Ogniwem i Kolejarzem.

Ciekawym był, nie często rozgrywany, olimpijski bieg sztafetowy 4x500 m. Startując zespoły cechował brak rutyny w zmianie sztafety. Zwyciężyła sztafeta Związkowca Poznań przed Górnikiem Czechowice.

Bieg K.I.W. na 500 m. wygrał zdecydowanie Skwarski, dowodząc, że po Folwarcznym i Jeżewskim jest dzisiaj trzecim jedynakzem w Polsce. Na drugim miejscu Szymonowicz Ogniw Poznań, trzeci Ebel Stal — Poznań.

Bieg ten bardzo popularny, zwłaszcza wśród młodych zawodników, zgromadził 22 lodzie na starcie, toteż finał poprzedzono 4-ma przedbiegami.

W biegach kobiet w kategorii K.I.W. zwyciężyła, po powtórzeniu biegu Czajkówna z poznańskiego Kolejarza przed Szczepańską, z AZS Kraków. W pierwszym finale, sędziowie nie

mogli rozstrzygnąć, która z tych 2-ch zawodniczek była pierwszą na mecie. W dwójkach triumfowały Kolo dzieczak — Karasiewicz ze Związkow ca poznańskiego i Szajkówna — Haraszkiewicz z Kolejarza poznańskiego. Czwórki wygrały poznański nadbra białaj wydawni punkty, stracone przez ich kolegów klubowych. Zwyciężyła osada Ogniw przed Związkowcem i AZS-em krakowskim.

Reasumując wyniki — oraz klasyfikując na ich podstawie pracę okręgów, klubów i zawodników — trzeba stwierdzić, że okręg poznański, tylko z trudem utrzymał się na pierwszym miejscu, dominując liczebnością startów. Na drugim miejscu uplasował się okręg krakowski, na trzecim miejscu warszawski, przy czym przewagę okręgu krakowskiego należy raczej przypisać ilości startów, niż wynikom.

Z klubów najsilniejszym w tej chwili — niezależnie od oficjalnej punktacji związkowej, jest Spójnia — Marymont Warszawa. Wprowadzenie na arenę sportową takich talentów, jak Skwarski, Majda, Górski, czy siostry Kowalewskie — świadczą o po-

ważnej pracy sportowej w klubie warszawskim.

Kluby poznańskie, jakkolwiek górują nad Spójnią ilością punktów, to jednak wyniki ich nie są owo cem pracy dnia dzisiejszego, a raczej powstają z rozmachu, jaki kluby te nabrały w latach poprzednich. Jaskrawym przykładem dzisiejszego zahamowania, to Stal — do nie dawna produkujący klub w Polsce, klub macierzysty olimpijczyka Sobieraja. Na ostatnich regatach klub ten nie wystawił większości zgłoszonych osad, a w obawianych biegach zadowolił się zaledwie, z trudem zdobytymi, dwoma trzecimi miejscami.

Drugim zastanawiającym klubem, to Górnik Czechowice. Nastawiony na pracę wszedł wśród górników śląskich, osiąga również piękne wyniki, wzwyż, szcycząc się takimi asami jak Folwarczyń, Miodoński, czy młody Cebula.

Folwarczyń najlepszy

Klasyfikując zawodników, trzeba na pierwszym miejscu bezspornie postawić Folwarcznego. Zawodnik ten od wielu lat utrzymujący się w czo-

łowie, mrocząca praca doszła do dziesiętej kondycji, będąc wzorem dla młodego pokolenia. Folwarczyń na swoje dobro może również wiele napisać z osiągnięć swego klubu macierzystego, którego jest wychowawcą, organizatorem i umiłowanym przez młodzież przodownikiem.

Jeżewski, po sześciu latach triumfów i bezapelacyjnych zwycięstwach, w tym roku wykazuje nieznaczny spadek formy.

Na trzecim miejscu zdecydowanie wybijają się koledzy Skwarskiego: Górski — Majda. I oni młodzieńcą górują nad renomowanymi osadami poznańskimi, ustępując im jednak rutynie.

Z kobiet najlepszą — poznańską Szajkówna.

Inż. Marian Plebańczyk

W. Gassowski

Lekkoatleci wypadli lepiej niż mówi o tym punktacja

II-gie w bieżącym sezonie spotkanie międzypaństwowe w lekkiej atletyce zakończyło się naszą porażką. Węgry dążyli wszelkimi siłami do tego by nas pokonać większą różnicą punktów niż ucy nili to Czechosłowacy. Chcieli wy kazać, że ich porażka z Czechosłowacją w konkurencjach męskich była spowodowana specyficznymi warunkami. Ostatnie dwa tygodnie przed wyjazdem do CSR Węgrzy prawie nie trenowali z powodu niesłychanych upałów, toteż nie stanęli do spotkania w pełni sił.

Węgry osiągnęli swój cel. Wygrali z nami różnicą 43 punktów, czyli zebrali 12 punktów więcej niż Czechosłowacy. A przecież mimo tak wielkiej przegranej zawodnicy nasi osiągnęli na ogół lepsze wyniki niż w poprzednich zawodach. Trzeba przyznać, że

dzielnie walczyli o każdy centymetr, o każdy ułamek sekundy. Wiedzieli, że żąda się od nich godnego reprezentowania barw narodowych.

W porównaniu z meczem z Czechosłowacją nasi reprezentanci po prawili się w biegu na 110 mppł. na 400 m, 800, 1500, w sztafecie 4x100, w trzech skokach i trzech rzutach.

Wszelkie przewidywania przedmeczowe na ogół zawodzą. Tak zwani optymiści realni przewidywali naszą przegraną 7-miu punktami. Pessimści mówili o 29-ciu punktach. W rzeczywistości było 43. Jaki był błąd obliczeń? Przede wszystkim doskonała forma węgierskich lekkoatletów. Liczyliśmy w trójskoku, w skoku w dal i biegu na 110 m przez płotki na dwa pierwsze miejsca co dałoby nam stosunek 24:9, w praktyce było 17:16.

Przypatrzmy się zestawieniom poszczególnych konkurencji i działów. (na pierwszym miejscu Polska). BIEGI KRÓTKIE: 100 m 6:5, 200 m 4:7, 400 m 4:7 — 14:19

Kisza był doskonały. Mach pobił bardzo dobrze. Jest jednak wielu, którzy twierdzą, że Stawczyk zawiódł, trzeba było, by biegł inny zawodnik. Przede wszystkim kto? Stawczyk przegrał wprawdzie z Csanyi na 200 m, ale jest najlepszym na tym dystansie. Na 100 m nie mamy prawa twierdzić, że wypadł źle. Tak Csanyi jak i Szeleni są głoszą europejską.

Stawczyk nie jest w formie, bo z jego zdrowiem i samopoczuciem nie jest najlepiej. Obecnie jest pod obserwacją lekarską. Sta wecy wiedział, że nie stać go na szczytowe wyniki. Meldował o tym i jak przystało na prawdziwego sportowca oświadczył, że jeśli otrzyma polecenie będzie bronił należycie barw narodowych. Brak woli zwycięstwa, lekceważenia — nie śmie mu nikt zarzucić, kto widział jego walkę na 200 m. Wygrał lepszy. Sezon jeszcze się nie kończy. Może należałoby wystawić na 200 m Macha zamiast Buhla. Buhl poprzednio miał jednak lepszy wynik o 1/10 sek i nie był zmęczony 400 m. W dodatku Mach odczuwał trochę bóle mięśni po kontuzji. Należało go oszczędzać do sztafety 4x100 m.

BIEGI ŚREDNIE I DŁGIE: 800 m — 5:6 1500 m — 3:8 5000 m — 3:8 3000 m z przeszk. — 4:7 15:29

Nasi średniodystansowcy, mimo

że punkty tego nie odzwierciedlają, wypadli bardzo dobrze. Jedyny zarzut jaki można im postawić to ten, że nie współpracują dostatecznie, odnosi się wrażenie, że podświadomie zależy im przede wszystkim na pokonaniu partnera polskiego. Nie wolno tego robić. Na meczu międzypaństwowym należy umieć poświęcić się całkowicie, jeśli dobro drużyny tego wymaga. Nie ma tu miejsca na ambicje osobiste!

Tym, który dał Kijasowi wysiłek atuty na zwycięstwo w biegu na 3000 m z przeszkodami był — Kuśmirek. Dość ostre tempo początkowe zmęczyło Węgrów. Wprwadzie Kuśmirek odpadł na 4-tą pozycję, ale to co zrobił było doskonałe. Kijas był zbyt pewny zwycięstwa, walczył jednak zaciekle.

Niestety na 5000 m biegł on tylko po dwa punkty. Znowu wydawało się, że myśli tylko o tym by nie przegrać z kolegą klubowym Mańkowskim. Ten ostatni poprawił swój rekord życiowy i ma szansę na zejście, może nawet już w przyszłym roku, poniżej 15 minut. Powinien on pracować nad szybkością. Słusznie czynią Potrzebowski i Lewicki, że przygotowując się do biegów długich główny nacisk kładą na szybkość. Może ta trójka wypełni lukę w tych biegach.

Na 800 m jest niezłe, a zanosi się na to, że będzie dobrze. Poza Werblińskim i Barteckim będzie-



Szegedi sprawił dużą niespodziankę w biegu na 5000 mtr., wygrywając z Szilagym

my mieli w najbliższych dniach dwu najlepszych ubiegłego sezonu Statkiewicza i Korbana. Obaj po chorobie wracają do sił i — na bieżnie. Korban przebiegł ostatnio w Nakle 800 m w 1:56,2 sek.



Olga Gyarmati uzyskała w Warszawie odległość 5,90 m w skoku w dal

Biegi przez płotki i rozstawnie:

110 m pl. — 6:5 400 m pl. — 3:8 4x100 m — 2:5 4x400 m — 2:5

13:23

Ogólnie poprawił wprawdzie szybkość, ale ma kłopoty techniczne z płotkami. Adamczyk objął znowu pozycję lidera na 110 m p.pł. Gralka popełnił błąd, że nie sprawdził dostatecznie biegni „na kilku płotkach” poprzestając na przejściu pierwszego. W konkurencji doszedł źle do drugiego płotka i to go zdeprymowało. Pu zio ma usposobienie i formę artystyczną: albo jest świetny, albo „nijaki”.

O sztafetach można powiedzieć tylko, że zmiany są fatalne. Szczególnie na tle węgierskim. Tylko maleńka uwaga Węgrzy trenują razem 2—3 razy tygodniowo.

RZUTY

dysk 3:8 młot 3:8 oszczep 4:7 kula 8:3

18:26.

W oszczepie miłą niespodziankę sprawił Gburczyk plasując się na drugim miejscu. Csanyi wypadł w oszczepie słabo, poniżej swoich normalnych możliwości. (Nie należy mylić Csanyi Sandora oszczepnika ze sprinterem).

(Ciąg dalszy na str. 7)

Tegoroczne wyniki lekkoatletów w perspektywie lat

Lekkoatleci polscy poczynili na odcinku wyczynowym bardzo znaczne postępy w roku bieżącym. Postęp ten najlepiej podkreśla zestawienie 10 najlepszych wyników osiągniętych przez cały czas istnienia polskiego sportu lekkoatletycznego, które podajemy poniżej.

100 m

10,6	Zastona	1936
10,6	Danowski	1939
10,6	Kisza	1948
10,6	Stawczyk	1949
10,7	Szenalch	1930
10,7	Trojanowski	1931
10,7	Binakowski	1933
10,7	Rutkowski	1947
10,7	Buhl	1950

200 m

21,2	Stawczyk	1949
21,8	Lipski	1948
22,0	Trojanowski	1931
22,0	Śliwak	1936
22,0	Zastona	1938
22,1	Binakowski	1934
22,2	Dunecki	1939
22,3	Rutkowski	1947
22,3	Buhl	1949

400 m

48,3	Gassowski	1937
48,8	Binakowski	1934
49,3	MACH	1956
49,6	Śliwak	1936
49,7	Zabierowski	1935
49,8	Kucharski	1931
50,0	Kostrzewski	1926
50,0	Statkiewicz	1949

50,1 Mittelstaedt 1937

50,1 Lipski 1948

1500 m

3,54,0	Kusociński	1934
3,54,2	Kucharski	1936
3,54,2	Staniszewski	1938
3,55,6	Noji	1938
3,57,2	Petkiewicz	1938
3,58,6	LEWICKI	1939
3,59,2	POTRZEBOWSKI	1939
3,59,4	Soldan	1938
4,00,2	Foryś	1927
4,02,0	Sidorowicz	1932

400 m pł.

54,2	Kostrzewski	1929
55,6	Maszkowski	1938
55,6	Puzio	1949
56,2	Gassowski	1937
56,8	Korolkiewicz	1930
57,0	GRALKA	1950
57,1	Niemiec	1938
57,2	Hauke	1935
57,8	Jurkowski	1937
58,0	Sobik	1927
58,0	Wdowczyk	1949

Skok w dal

744	Adamczyk	1949
738	Nowak	1934
732	Sikorski	1931
722	K. Hoffman	1936
719	Pławczyk	1935
715	M. Hoffman	1932
713	Twardowski	1939
711	Garnuszewski	1930
708	KISZKA	1950
708	Skład	1932

Trójskok

14,76	K. Hoffman	1936
14,38	M. Hoffman	1937
14,41	Nowak	1936
14,16	Sikorski	1931
14,01	KOWAL	1950
13,97	Kuźmicki	1949
13,52	Weinberg	1949
13,78	Zieniewicz	1934

13,78 Malliszewski 1933

13,78 Krzyżanowski 1948

Kula

16,05	Hellasz	1932
15,92	Gierutko	1938
15,95	Łomowski	1948
15,63	Tilgner	1935
15,37	Praski	1938
15,13	Prywyer	1949
15,13	Siedlecki	1939
15,06	Fiedoruk	1939
14,86	KRZYŻANOWSKI	1950
14,80	Adamczyk	1949

Dysk

47,46	Łomowski	1948
46,38	Fiedoruk	1939
46,50	Gierutko	1938
45,20	Hellasz	1935
45,92	Siedlecki	1948
45,55	Praski	1938
44,30	GRZELSKI	1950
44,20	J. Baran	1928
44,05	KRZYŻANOWSKI	1950
43,61	ADAMCZYK	1950

Młot

52,19	Kordasz	1939
51,19	MASŁOWSKI	1950
51,02	Kozubek	1946
50,58	Węglarczyk	1938
49,16	Kocot	1947
47,27	SOBECKI	1950
46,70	ZIELENIEWSKI	1950
44,97	Siekol	1947
44,66	Dela	1947
44,11	Mikosz	1938

10-bój

7006	Gierutko	1938
6912	Siedlecki	1932
6907	ADAMCZYK	1950
6872	Pławczyk	1936
6410	Cejzik	1922
6318	Lokański	1935
6211	Wieczorek	1934
6153	Kuźmicki	1948
6149	Hauke	1937
6086	Wojtkiewicz	1934

Lekkoatleci wypadli lepiej

niż mówi o tym punktacja

(Dokończenie ze str. 6)

Łomowski w kuli miał to co lu bi — doping publiczności, rzutnie przed trybuna, dobrą pogodę, niestety miał i to czego nikt nie lubi, a mianowicie lekką kontuzję nogi. Wynik jego jednak, jak i Krzyżanowskiego jest na dobrym poziomie.

SKOKI

tyczka 3:8
trójskok 5:6
w dal 6:5
wzwyż 5:6

19:23

W skokach były najcięższe walki Kowal zdał egzamin w reprezentacji. Kiszka skakał nieźle,



Bregulanka i Homonay
w kar. Alaszewskiego

jednak przychodził za mało wychylony na belkę, co jak gdyby prasuje go do ziemi, nie pozwala wyjść w górę i rzuca na twarz. Krzeziński nabiera rutyny. Szkoda, że tyczka na której skacze jest za miękka i nie „oddaje” dostatecznie. Gdyby było inaczej mógłby przebiec nawet 3.90.

Ogólne zestawienie bilansowe wygląda następująco:
biegi 42:71
rzuty 18:26
skoki 19:23

79:122

Za mało nowych nazwisk w lekkoatletyce kobiecej

O ile w konkurencjach męskich do czołówki naszych najlepszych dochodzi coraz więcej młodych zawodniczek kwalifikując się do klasy mistrzowskiej, o tyle w konkurencjach kobiecych powtarzają się stale te same nazwiska: Gburkówna, Gembolisówna, Bregulanka, Ronczewska i jeszcze trzy, cztery zawodniczki. To mało na reprezentację.

Dlatego też w spotkaniu kobiet — w dziesięciu konkurencjach przegraliśmy 36 punktami,



Osiński
w kar. Alaszewskiego

podczas gdy mężczyźni w 19-tu konkurencjach stracili 43 punkty.

RZUTY NAJLEPSZE

Najlepiej na tie Węgierek wypadliśmy w rzutach, gdzie straciliśmy tylko 1 punkt. Gdyby Flakowicz miała choć jeden ze swoich najslabszych rzutów treningowych mielibyśmy na swoim koncie 3 punkty. Bardzo dobrze spisały się Bregulanka i Dobrzańska.

Dobrze Stachowicz. Młodziutka Clach zademonstrowała fantastycy na siłę i duże możliwości. Niesłoty w Tomaszu nie nauczył się rzucać oszczepem.

SUKCES RONCZEWSKIEJ

W skokach straciliśmy 4 punkty, jednak tu jedynie Borowiec mogła wypaść lepiej. Ronczewska spisała się b. dobrze bijąc jeden z najstarszych rekordów. 1.51 m jest już wynikiem na poziomie europejskim. Ronczewska zawdzięcza ten wynik trenerowi Marianowi Hoffmanowi jak i temu, że chętnie uprawia konkurencję uzupełniającą t. j. rzuty i biegi.

TRAGICZNA POZYCJA

W biegach było tragicznie. Ani jednego zwycięstwa. Cieslikówna poprawiła swój wynik tegoroczny na 26.8 ale nadal biega nie tak jak niegdyś. Na dobitkę w drużynie węgierskiej było aż 8 zawodniczek które w bieżącym sezonie miały na 200 m czasy poniżej 26.8.

Ciekawie wygląda zestawienie jak podzielono się „miejscami”:

KOBIECY:	
POLSKA	WĘGRY
1 m 4	7+sztaf.
2 m 8+2 sztaf.	7
3 m 9	2
4 m 13	2

MĘŻCZYŹNI	
POLSKA	WĘGRY
1/4	13+sztaf.
8+2 sztaf.	9
9	8
13	4

Następne spotkania międzypaństwowe mamy z Rumunią w Bukareszcie 5 i 6 sierpnia. Tylko w konkurencji mężczyzn.

O ZALETY I BŁĘDY

Wielu znawców lekkoatletyki zachwyca się „pięknym aniołkowym” stylem Gyarmati. Niesłoty nie może o sobie tego powiedzieć. Gyarmati imponuje mi dynamiką skoku i szybkością to znaczy tym czego brak naszym najlepszym zawodnikom.

Ale jej styl nie jest bynajmniej idealny. Wykonywane nożyce, powodują silne napięcie mięśni w czasie lotu i przeszkadzają przy lądowaniu. Prawdziwym wyczynem Gyarmati był bieg przez płotki na 80 m. 11.7 na warszawskiej bieżni, to jest wyrównanie rekordu Węgier, który usta nowiła w ubiegłym roku w Katowicach. Drugi wyczyn to był jej bieg w sztafecie 4x100 m. Przebiegła tam swój odcinek w równie 12.0 sek.



Clach
w kar. Alaszewskiego

Dwie Węgierki które mają olbrzymią przyszłość to Lohasz i Haczuh. Lohasz w przyszłym roku przebiegnie 6 m w skoku w dal, a jeśli poprawi start, będzie poniżej 12.0 sek na 100 m. Haczuh ma wszelkie dane na pobicie rekordu światowego na 800 m. Powinna poprawić pracę rąk. Jej czas na 200 m — 26.2.

Z naszych zawodniczek Ronczewska skacze wzwyż b. dobrze stylowo, jednak musi poprawić pracę głowy (skłon przy przeskokach poprzeczny). Z miotaczy najbardziej podobał mi się Kiles. Co za wspaniała szybkość i praca nóg. Horwath tym razem nie dużo mu ustępował.

Nasi miotacze posiadają dużo błędów na szczęście s skoku w dal był by jeszcze ciekawszy.

Nemeth przeżywa obecnie lekki spa dek formy, jednak jego praca w kole jest fenomenalna. Szybkość obrotu zwiększa się kolosalnie, przez zmniejszenie rozstawienia stop. Młot zatacza dość płaskie koła. Nasi nie zwiększają szybkości i młot „chodzi” zbyt skosnie.

Szkoda, że nie mógł startować Foel-desy. Pojedynkę w skoku w dal był by jeszcze ciekawszy.

Podobała mi się sztafeta 4x400 m. Pod względem „biegowym” o zmianach lepiej nie mówić. Straciłszy na nich co najmniej 1.5 — 2 sek! Ciekawe jest zestawienie czasów po szczególnych zawodników w tym biegu:

Karadi — 49.8
Morosi — 50.2
Solymosi — 49.6
Banhalmi — 49.8
Razem 3:19.4

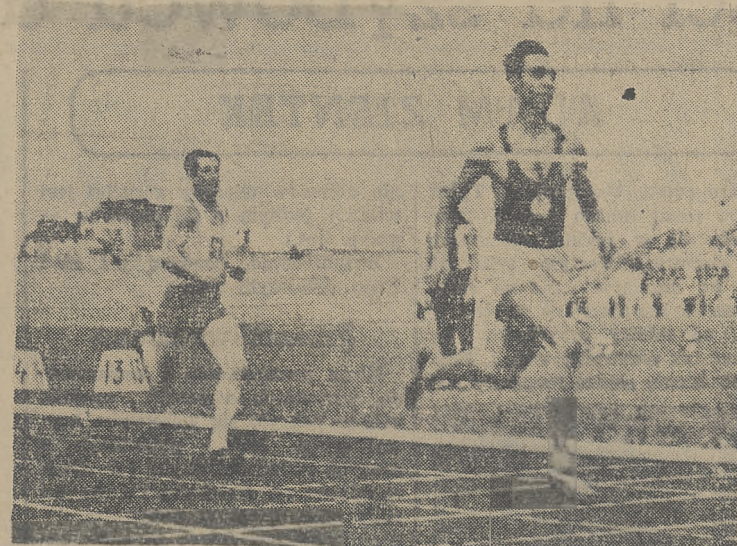
POLACY:
Lipiec — 50.3
Gralka — 50.7
Lipski — 49.4
Mach — 49.4
Razem 3:19.8

W praktyce Mach przez zła zmianę stracił około 5 m czyli 7-8/10 sek, a

wieć dystans 400 m przebiegł w czasie około 48.6 sek. Mach powinien nieco szybciej biec drugie 100 m, gdyż w przeciwnym wypadku wykonałby zbyt duży wysiłek na trzeciej setce. Należy podkreślić doskonałą organi-

zację i sprawne przeprowadzenie zawodów. Dał temu wyraz w swoim przemówieniu na bankiecie sekretarz GKFF plk. Szemberg dziękując działaczom i sędziom PZLA.

W. Gąssowski



Bieg na 200 mtr mężczyzn przyniósł niespodziewane zwycięstwo Węgrom Csanyi. Stawczyk (Polska) był drugi.

10 najlepszych rakiet Śląska

KATOWICE. Po zakończeniu najdłuższej — eliminacyjnej fazy rozgrywek A-klasowych i po turnieju ogólnopolskim w Bielsku, można już właściwie spróbować uszeregować nazwiska najlepszych tenisistów śląskich. Klasyfikacja ta przedstawiałaby się następująco:

- 1) Chytrowski (Stal Katowice),
- 2) Skonecki II (Stal Katowice),
- 3) i 4 ex aequo Niestroj (Górniki Katowice) i Buchalik (Ogniwo Bielsko),
- 5) Bratek (Stal Katowice),
- 6) Kurman (Ogniwo Bielsko),
- 7) Kołcz (Stal Katowice),
- 8) Wojciechowski (Stal Gliwice),
- 9) Ślusarz (Stal Katowice),
- 10) Talarczyk (Górniki Zabrze).

Oczywiście niezbędne są uzasadnienia.

Poważny kłopot w zasadzie sprawiają Chytrowski i Skonecki II, którzy dotychczas ze swoimi śląskimi przeciwnikami nie rozegrali ani jednego poważniejszego spotkania.

Mimo to pozycje naszych obu reprezentantów nie powinny budzić żadnych zastrzeżeń.

3-cie i 4-te miejsce musimy podzielić między Niestroja i Buchalika. Jak wiadomo obaj zawodnicy zakwalifikowali się do finału w turnieju bielskim, gry jednak nie dokończyli. Po porażce z Buchalikiem Bratek nie może być klasyfikowany wyżej niż na piątym miejscu.

Na szóstym miejscu uplasował się drugi rakiet bielskiego Ognia Kurman. Kurman odpadł w Bielsku dopiero w półfinale wygrywając po drodze z Ślusarzem w przekonującym stosunku.

Pierwszy zawodnik ligowej drużyny głiwickiej Stali Kołcz sprawiło ciekawe zajmując siódma pozycję Ślusarz z katowickiej Stali zasługuje dopiero na dziewiątą po Wojciechowskim lokacie. Do dziesiątego miejsca pretenduje spora grupa graczy. Wybraliśmy rutyniarza

pierwszą rakietę ligowego zespołu zabrzeckiego Górnika — Talarczyka. W rachubę wchodzi tu jeszcze młody Mojeśk z ustrońskiej Stali, no i najlepszy dwaj śląscy juniorzy Licis i Sebrała, którzy na swym koncie mają już kilka ładnych zwycięstw nad czołowymi A-klasowymi rakietami Śląska.

Wasilewa poprawia rekord świata

MOSKWA. Nowy rekord świata ustanowiła znana lekkoatletka radziecka Wasilewa podczas zawodów lekkoatletycznych w Moskwie, w których uczestniczyli czołowi sportowcy radzieccy. Wasilewa przebiegła 800 m w czasie 2:30, co jest wynikiem o 0.8 sek. lepszym od oficjalnego rekordu świata na tym dystansie, należącego do Larssen (Szwecja).

Na tych samych zawodach poprawiono także dwa rekordy radzieckie juniorów: Pietrow uzyskał na 110 m ppł. czas 15.7 sek. Turnir wygrała bieg na 80 m ppł. w czasie 11.9 sek. Ten ostatni wynik jest zaledwie o 0.5 sek. gorszy od rekordu seniorki ZSRR.

Z wyróżniających się pozostałych wyników należy wymienić czas Malszyny na 100 m — 12.3 sek, rezultat Sucharewa na tym samym dystansie — 10.7 sek oraz

żadnym z pozostałych trzech meczów.

W nadchodzącą niedzielę w Łodzi Budowlani chorzowskiej zmierzą się z miejscowym Włóknażem, obecnie drugim zespołem w finałowej tabeli. Akademicy katowicki rozegrają w sobotę w dniu Święta Odrodzenia mecz z Budowlanymi Opole.

CDKA na czele tabeli

MOSKWA. W rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej po dotychczasowych spotkaniach prowadzi moskiewska drużyna CDKA, która w 19 grach zdobyła 30 pkt. Zespół wojskowy wygrał 12 ze swych dotychczasowych meczów, 6 remisował i jedno przegrał (z WWS). Leader tabeli ma imponujący stos. br. 44:13, co świadczy o jego doskonałym dysponowaniu strzałowo napadzie, jak i skutecznej linii defensywnej.

Drugie miejsce w tabeli mistrzo

wskiej zajmuje leningradzki Zenit — 20 gier, 26 pkt, III — Dynamo Tbilisi — 21 gier, 26 pkt.

Zobowiązania piłkarzy ręcznych krakowskiej Gwardii

KRAKÓW (tel.) W ramach Czynu Lipcowego koszykarze i siatkarze Gwardii Kraków powzięli następujące zobowiązania: 1) rozegrania w miesiącu lipcu dwóch spotkań koszykówek i siatkówek z Ludowymi Zespołami Sportowymi w celu popularyzacji tej gałęzi sportu wśród młodzieży wiejskiej, 2) wprowadzenie z dniem 1.IX. 1950 r. długofalowego współzawodnictwa między członkami sekcji, 3) zajęcia we wszystkich dyscyplinach piłki ręcznej lepszych miejsc, aniżeli w roku ubiegłym.

W realizacji tych zobowiązań piłkarzy ręcznych Gwardii wielce pomocne jest niezwykłe przychyleństwo Zarządu Wojewódzkiego i Klubu KS Gwardia z prezesem plk Łaninem na czele.

Otwarcie obozu piłkarzy w Cetniewie

GDĄSK. W bazie szkolnej Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Cetniewie odbyło się otwarcie obozu kondycyjno-wypoczynkowego kadry narodowej piłkarzy. Otwarcia dokonał przew. WKFF — Kuśmidrowicz, Z 22

zawodników, wyznaczonych na obóz, w pierwszym dniu przybyło tylko 14. Trenerem na obozie jest ob. Koncewicz.

Stal Ostrowiec - Stal Siemianowice 56:33 w pływaniu

OSTROWIEC. Towarzyski mecz pływacki Stal (Ostrowiec) — Stal (Siemianowice) przyniósł następujące wyniki.

100 m, dowl. mężczyzn 1) Tur (Ostrowiec) 1:08.3; 2) Przytuła (Ostrowiec) 1:13; 100 m, klasyczn. mężczyzn 1) Pojda (Siemianowice) 1:25.4; 2) Gomuła (Ostrowiec) 1:30.1; 100 m, grzbietow. mężczyzn 1) Zajac (Ostrowiec) 1:21.1; 2) Fudalej (Ostrowiec) 1:30.7; 100 m, dowl. chłopców 1) Wójcik (Ostrowiec) 1:25.2; 2) Krzkuć (Ostrowiec) 1:30.8; 3x100 zmiennym

mężczyzn 1) Stal (Ostrowiec) 4:05.2; 2) Stal (Siemianowice) 4:16.2; 5x50 dowolny mężczyźni 1) Stal (Ostrowiec) 2:44.1; 2) Stal (Siemianowice) 3:08.

Mecz piłki wodnej: Stal (Ostrowiec) — Stal (Siemianowice) 9:0 (3:0). Bramki zdobyli: Szymczyk 3, Stepień, UI II i Gomuła po 2. Sedziował trener obozu kondycyjnego piłki wodnej Węgier Knaus.

W czwartek 20 lipca odbędzie się w Ostrowcu sparing - mecz: Reprezentacja Kadry Piłki Wodnej — Stal (Ostrowiec).

Z CAŁEGO KRAJU

FRIEBERG TRENOWAĆ BĘDZIE POLSKICH ŻUŻLOWCÓW

POZNAŃ. Zapowiedziany obóz treningowy kadry żużlowców trwać będzie od 22 lipca do 6 sierpnia. Do Poznania przyjeżdże 15 najlepszych żużlowców. Treningi prowadzić będzie doskonały trener Szwed Frieborg oraz dodatkowy instruktor polski, którym prawdopodobnie będzie jeden z czołowych fachowców poznańskich. Na zakończenie obozu odbędzie się w niedzielę, 6 sierpnia, w Poznaniu mecz żużlowy między dwoma reprezentacjami Polski A i B.

nia, w Poznaniu mecz żużlowy między dwoma reprezentacjami Polski A i B.

BIELSKO. W ramach „Gminnych i Powiatowych Zawodów Piłki Ręcznej i Siatkówki” odbyły się w dniu 16.VII.b.r. na boisku ZKS Stal Bielsko - Bielsko rozgrywki finałowe w których wzięło udział 5 drużyn z powiatu bielskiego.

W grupie mistrzów grup: LZS Szczyrk — ZKS Górnik Brzeszcze 2:1 (13:15, 15:13, 15:2), LZS Szczyrk — LZS Grojec 2:0

W grupie wicemistrzów grup: ZKS Włókniarz Wilamowice — LZS Wilkowice 2:1 (15:17, 15:4, 15:11). Tytuł mistrza powiatu drużyn nieogłoszonych w PZSKS zdobył LZS Szczyrk. II miejsce ZKS Górnik Brzeszcze, III miejsce LZS Grojec, IV miejsce ZKS Włókniarz Wilamowice, V miejsce LZS „Star” Wilkowice — Bystra.

Hb

WARSZAWA. Na kortach CWKS odbyły się ostatnie spotkania mistrzostw tenisowych okręgu warszawskiego. We wtorek rozegrano spotkania w grze pojedynczej mężczyzn i juniorów. W grze pojedynczej mężczyzn, w której startowało 63 zawodników, spotkali się w finale Olejnisz i Radzio (obaj CWKS). Spotkanie przerwano z powodu zmierzchu. Prowadzi Olejnisz 6:1, 5:7, 6:4, 3:1. W finale gry pojedynczej juniorek Radzio wygrał z Wojtowiczem Spójnia 6:3, 2:6, 6:4.

WYDAWCA: RSW „Prasa”. REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD: RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Katowice, ul. Mickiewicza 9. TELEFONY: 334-04 334-03, 328-69, 337-24. PRENUMERATE przyjmują: KOLPORTUJE: PPK „Ruch”. KONTA wpłat: PKO III 8928. PRENUMERATA: miesięczna 120 zł, kwartalna 360 zł. SKŁAD i DRUK: RSW „Prasa” Katowice, ul. Sobieskiego 11. R-1-12138

Nie ma sportu bez odznaki SPO

3 nowe rekordy krajowe w jednym locie 6000 m wysokości na szybowcu dwuosobowym

DWAJ MŁODZI piloci Bielskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej, Brzuszka Andrzej i Kosiol Ryszard ustalili w dn. 12 bm. 3 rekordy krajowe w kategorii szybowców dwumiejscowych, uzyskując wysokość absolutną (nad poziom morza) ok. 6000 m (dokładny wynik będzie obliczony po przecechowaniu barografu), przewyższenie ok. 5300 m oraz szybkość przelotu na trasie 200 km — 48,5 km/godz. Start odbył się na szybowisku Żar lądowanie na lotnisku w Krośnie zgodnie z zapowiedzią załogi przed startem.

Trudny początek

„Z początku nie było łatwo” — opowiada niedawny maturzysta, pilot Brzuszka. „Przez dłuższy czas unosiliśmy się na niezbyt wysokiej wysokości nad zboczem Żaru. Dwukrotnie uzyskaliśmy wysokość ok. 1000 m, lecz zaraz potem silne prądy opadające zmusiły mnie do powrotu nad szybowisko. Pierwsza burza, która nadciągnęła nad Żar od strony Bielska, nie dała nam nic. Prócz deszczu.

Dopiero po upływie 1 i pół godziny znalazłem ustalone wzniesienie o wysokości 3 m/sek. W regularnym krążeniu osiągnąłem tym razem bez trudu wysokość podstawy chmury i bez wahania pogrążyłem się w niej, włączając kontakty elektrycznego sztucznego horyzontu i skrotomierza. Wznoszenie w chmurze wzrosło do 4,5 m/sek., chwilowo nawet do 5 m/sek., za to dotkliwy chłód przeniknął do kabiny.

Przyrządy zawodzą

Maszyna zaczęła się obficie „pocęć”, a potem zaczął ją zlewać drobny, lecz gęsty deszcz, później śnieg. Wówczas przestał działać skrotomierz — widocznie woda zalała cienkie przewody powietrzne. Na wysokości ok. 3000 m nad p.m. zawiódł jeszcze sztuczny horyzont. Zapewne skutkiem wyczerpania lub przechłodzenia akumulatora.

Z tak uszczuplonym kompletem działających przyrządów, należało właściwie jak najszybciej opuścić chmurę. Ponieważ jednak mimo utrudnionej orientacji udało mi się utrzymać prawidłowe położenie maszyny postanowiłem nie rezygnować z wznoszenia i wytrzymać. Na szczęście elektryczny skrotomierz działał nadal bez zarzutu.

Chmura daje „koncert”

Krążyłem dalej, po szumie maszyny rozpoznając szybkość lotu. Gdy jednak — zamiast miękkiego śniegu — grad, najpierw drobny, potem coraz grubszy, zaczął „młócić” po skrzydłach, kadłubie i szybach limuzyny, swoisty szum lecącego



Czechosłowacki szybowiec Sohai przed startem na Żarze

Fot.: M. Seko

szybowca zginał w tym zgłębku bez śladu. Aby się porozumieć w kabine na odległość jednego metra trzeba było krzyczeć na całe gardło.

Nagle mrok chmury rozjaśnił się od błyskawicy — a prawie natychmiast potem łoskot grzmotu kazał zapomnieć o gradzie i wszystkich innych poprzednich przykrościach. Ten pierwszy, niespodziewany piorun, który głośno bardzo blisko od nas przeszył mleczne wnętrza chmury, dostarczył nam chyba najmocniejszego wstrząsu w całym locie!

Minuta wytchnienia

3300 m wskazywał skrotomierz, nastawiony na „zero” na wysokości startu na szczycie Żaru (ok. 740 m nad p.m.), gdy wznoszenie raptownie ustało. Krótki lot prosty przejaśnienie — nagle biała zasłona przetrwała się, odsłaniając za wszystkich stron zarysy chmur, a

w górze czysty błękit nieba. Tylko widoku ziemski brakło z dołu. Znaleźliśmy się w jakimś ogromnym kotle chmury, otwartym tylko od góry. Po dłuższym locie na ślepo przyjemnie jest oderwać na chwilę wzrok od tablicy przyrządów, by obejrzeć tak niezwykły widok. Przy tym promienie słońca rozgrzały nas

ADAM ZIENTEK

nie objawów choroby górskiej jest właśnie jednym z jej objawów — przyp. aut.). Bezpośrednio, bardziej niż głód tlenu dokuczyło nam

Przenikliwie zimno

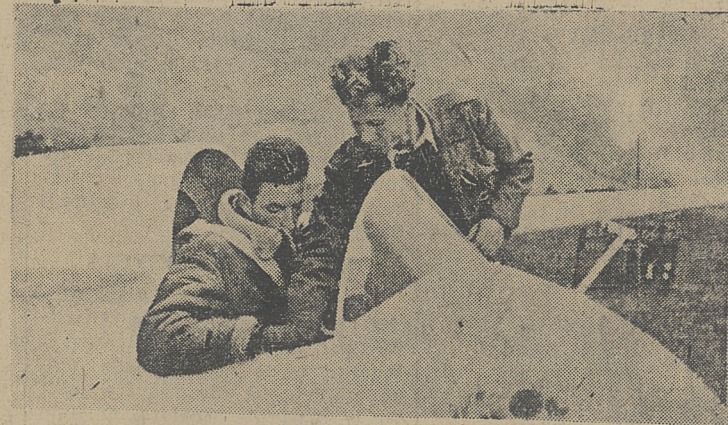
Mimo pozamykania i zamazania wszystkich otworów, wnętrza kabiny pokryło się warszewką kryształowego lodu, powstałego z naszych oddechów. Szyby limuzyny oblodzone od wewnątrz i zewnątrz stały się zupełnie nieprzejrzyste. Siedzieliśmy w istnej skorupie lodowej.

Wsiadając do szybowca podczas lipcowego upału nie przewidzieliśmy możliwości uzyskania aż takiej wysokości. Dygotaliśmy też z zimna, jak chyba nigdy przedtem szczególnie Rysiek, ubrany zaledwie w lekki kostium treningowy — pantofle tenisowe, bez skarpetek.

Po przekroczeniu 5000 m czulem że kres naszej odporności na głód tlenu i zimno nie jest daleki. Po zostawieniu do wyboru: albo wznosić się dalej aż do załamania psychicznego i wtedy zejść pośpiesznie niżej (np. korkociągami) i wyładować albo zrezygnować z ostatnich kilku set metrów wysokości, a za to resztkami sił wykorzystać całą wysokość na wykonanie planowanego przelotu. Wybrałem to drugie.

Chwilowy spadek szybkości wznoszenia na wysokości 5300 m (ponad Żar) przyjąłem jako moment decyzyjny do odwrotu. Zaprzestałem krążenia i przy pomocy busoli ustawiłem maszynę na właściwy kurs (kierunek). Po kwadransie lotu prostego na ślepo szybowiec opuścił chmurę na wysokości 4300 m.

Zrazu nie zobaczyłem ziemi, z powodu zupełnej nieprzejrzystości limuzyny, dopiero kiedy słońce nadtopiło nieco lód, odsunąłem okno i obtarłem szybę ręką.



Autor artykułu Adam Zientek udziela ostatnich wskazówek Figursowi. Fot.: M. Seko

Ostatnio widziałem ziemię przed godziną — były to okolice Żaru i jeziorom w Porąbce. Dziwnym trafem po wyjściu z chmur znalazłem się znów nad jeziorem i bez trudu rozpoznałem Rożnow, który leży dokładnie na trasie do Krosna. Spostrzeżenie to napełniło nas radością, przebyliśmy bowiem na ślepo połowę planowanej trasy, nie zbaczając ani kilometra w bok.

Drugą połowę trasy przebyliśmy łatwo lotem prostym, bez jednego okrzyku. W miarę obniżania się otoczenie znów stało się cieplejsze. Lód znikł, odpadając całymi płatami z powierzchni szybowca. Szybkościomierz zaczął na nowo działać — ostatni odcinek z Jasła do Krosna przebyliśmy, lecąc z szybkością zwiększoną do 150 a nawet 170 km/godz.

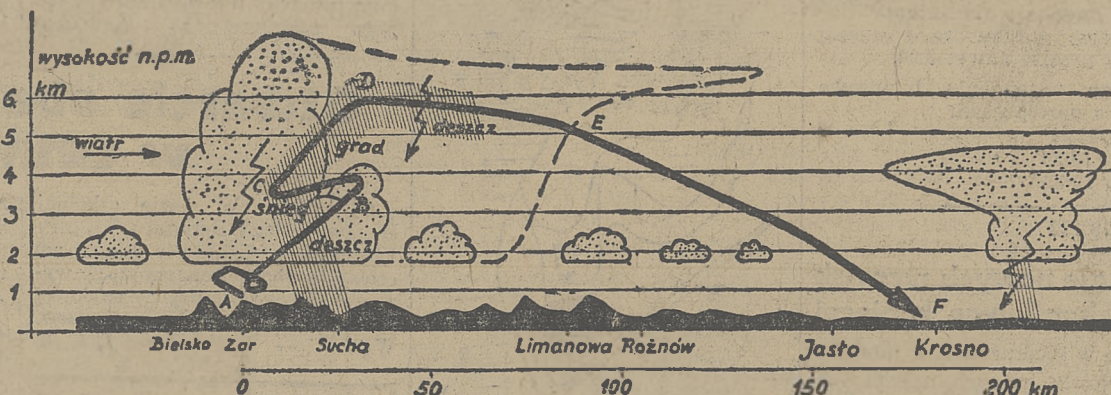
Na lotnisku w Krośnie z trudem wygramoliliśmy się z maszyny, tak byliśmy skostniałymi i zesztywniałymi z zimna — zakończył swe opowiadanie rekordzista.

Uwagi na marginesie

Znalezienie lotu pilotów Brzuski i Kosioła tkwi nie tylko w fakcie ustalenia za jednym zamachem aż trzech rekordów, ale przede wszyst-

kim w tym, że stanowi on zdecydowany przełom w dziedzinie podniesienia poziomu naszych lotów wysokościowych. Od kilku lat ta konkurencja wykazywała wyraźny zastój. Granica przewyższenia 4000 m wydawała się nieosiągalną. Brzuszka przekroczył nie tylko 4 ale 5 tysięcy metrów, realizując jeden z postulatów długofalowego planu „trzech piątek”, który stawia przed szybownictwem polskim zadanie uzyskania przelotu ponad 500 km wysokości ponad 5000 m i czasu lotu ponad 50 godzin.

A HOROSKOPI? Wydaje się, że naszych warunkach meteorologicznych uzyskanie większej wysokości, zwłaszcza na szybowcu dwumiejscowym, będzie sprawą niełatwą. Obok rekordowego przelotu (607y (578 km) nowe rekordy wysokościowe Brzuski są najbardziej trwałymi pozycjami w naszej tabeli rekordów na okres kilku lat. Trzeba teraz pomyśleć o podciągnięciu innych pozycji wysokościowych — rekordów jednomiejscowych i kobiecych — oraz o szerszym rozpowszechnieniu tego rodzaju lotów. Gdy to zostanie osiągnięte, wówczas życie wlotni niewątpliwie nowe, jeszcze lepsze rekordy.



Schemat przebiegu lotu na tle przekroju terenu i chmur. Pełna, gruba linia przedstawia trasę lotu. A — start na Żarze, AB i CD — wznoszenie w krążeniu, BC i DF — lot prosty. Pełną linią wykreślono zarys chmury burzowej w stadium początkowym nad Żarem, linią przerywaną naszkicowano zarys tej samej chmury po jej rozrośnięciu się i przesunięciu z wiatrem, E — punkt, w którym szybowiec opuścił chmurę.

Kondycyjny obóz wioślarski przed meczem Polska-CSR-Węgry

Po eliminacyjnych regatach, które odbyły się w Kruszwicy w dniu 9 lipca br. rozpoczął się kondycyjny obóz dla kadry wioślarskiej przed meczem Polska — CSR — Węgry. Na obóz powołane zostały w wyniku eliminacyjnych biegów odbytych w Kruszwicy na Gopie, następujące załogi:

MĘŻCZYŹNI: jedynka — Kocerka Teodor AZS Warszawa, dwójka podwójna — Galewski Stanisław i Csaba Dezső, czwórka ze sternikiem — AZS Wrocław, ósemka — BTW „Związkowiec” — Bydgoszcz.

Czwórka bez sternika, ZK „Kolejarz” — Bydgoszcz nie złożyła na czas papierów potrzebnych do uzyskania paszportów i nie mogła być wzięta pod uwagę, jako załoga reprezentacyjna. Podobnie w czwórce bez sternika pojedzie AZS Wrocław, względnie pierwsza czwórka z osady ósemki BTW — Bydgoszcz. Decyzja w tej sprawie zapadnie w Brnie (CSR).

KOBIECY: jedynka pań — Blaszczyk Renata „Ogniwo” Warszawa, czwórka pań — BTW Warszawa, dwójka pań — BTW

„Związkowiec” Bydgoszcz, ósemka pań — „Ogniwo” Kalisz.

Dwójka podwójna pań (AZS Wrocław), która zjechała walkowerem tor w dniu 9 lipca na eliminacyjnych regatach w Kruszwicy, rozegrała dodatkowy bieg eliminacyjny w dniu 13 bm, z osadą skombinowaną z 2-ch skifów tj. Blaszczyk Renata „Ogniwo” Warszawa i Stawska Irena AZS Kraków w celach porównawczych. Bieg wygrała bezapelacyjnie załoga kombinowana o dwie i pół długości, wykazując mimo kilku tylko treningów wspólnych — dobre zgranie i technikę.

Dwójce wrocławskiej polecono trenować w niezmienionym składzie, czego nie należy uważać za najtrafniejsze rozwiązanie. Obozowicze w ilości: wioślarki i wioślarze 37 osób, trenerzy 4 osoby i kadra 4 osoby, zostali skoszarowani w budynkach Ligi Morskiej w Kruszwicy nad Gopiem. Wykłady odbywają się na miejscu, a program dnia jest skrupulatnie przestrzegany. Pობudka o godzinie 6.50, gimnastyka, mycie się, przygotowanie do treningu 8.30—9.30, później

treningi do 16-tej kiedy następuje powrót obozowiczów na zajęcia kulturalno — oświatowe. Obiad o godz. 13—14 i przerwa do godz. 16.30 na wypoczynek. Godz. 16.30 podwieczorek. Przygotowanie do treningu i trening do godz. 19-tej. Następnie kąpiel i masaż. Kolacja o godz. 20 do 20.30, zajęcia świetlicowe od godziny 20.30—21.30, przygotowanie do snu i cisza nocna od godz. 22-tej do 6.50 rano.

Wioślarze przez pierwszy tydzień pobytu na obozie mimo forsownych treningów poprawili swoją kondycję fizyczną, a pod względem technicznym robią duże postępy. Drugi tydzień obozu został przeznaczony na opanowanie techniki startów i w tym celu urządziła się rozmaite próbnegaregaty między poszczególnymi załogami (pod okiem trenerów) w celu usunięcia braków i jak najstaranniejszego przygotowania osad przed wielką próbą jaką będzie start w Brnie z tak po ważnymi przeciwnikami — jak CSR i Węgry.

Wyjazd nastąpi prawdopodobnie 25 lub 26 bm.

ROGER VERESY

O normie

Z wielką przyjemnością i z zadowoleniem czytamy wszyscy tak w prasie sportowej, jak i w innej, wiadomości o zobowiązaniach zrzeszeń, kół i klubów sportowych z okazji dnia 22 lipca. Zobowiązania te bowiem świadczą z jednej strony o wysokim uświadomieniu polityczno — społecznym naszych sportowców, z drugiej zaś dowodzą, iż organizacje sportowe posiadają należyty dozę ambicji, aby wykazać się jak najlepszymi osiągnięciami w odpowiednich swoich dziedzinach.

Niemniej jednak czasami przy czytaniu niektórych o wych zobowiązań nasuwają się człowiekowi pewne, można by powiedzieć, raczej krytyczne myśli. Na przykład bowiem dowiadujemy się, że taki czy inny klub postanowił w ramach Czynu Lipcowego — uporządkować własne boisko.

Hm... Uporządkować własne boisko? To znaczy, że było ono w nieporządku...? Widocznie. Ale jeżeli było w nieporządku, to bardzo nieładnie. To nawet nie tylko nieładnie, ale po prostu źle. Bo co, jak co, ale boisko klubowe powinno być zawsze w porządku. Na to przecież posiada się boisko, aby je w tym porządku stale i niezmiennie utrzymywać. To jest — że się tak wyrażymy — najnormalniejszy obowiązek właścicieli i użytkowników boiska.

Przypuścimy jednak, że tego obowiązku nie spełniono. Cóż wtedy się robi? Robi wtedy się

to, że owe boisko cicho i bez żadnej zbytecznej reklamy, szybko i sprawnie się porządkuje, tak żeby nawet nikt nie pomyślał, iż ono kiedyś było w nieporządku.

Bo porządne boisko należy do — normy. Do takiej samej normy, jaka obowiązuje wszystkich w każdej dziedzinie działalności. Normę wykonuje się w ramach swoich zwyczajnych obowiązków, czy to będzie zamiatanie ulicy, czy praca biurowa, czy wydobywanie węgla w kopalni, czy też utrzymywanie boiska w porządku.

Norma więc nie należy do dziedzin zobowiązań w ramach takiego czy innego Czynu Socjalistycznego. Zobowiązania takie — to coś ponad normę. Coś, co wykracza poza zwyczajne, codzienne, normalne obowiązki.

A boisko należy utrzymywać w porządku. Boisko od tego jest, aby było w porządku. Boisko uporządkowane, to po prostu — zwyczajne, normalne, codzienne boisko. Albowiem gdy nie jest ono uporządkowane, to przestaje być boiskiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Ufff! Słowa „porządne”, „uporządkowane”, „boisko” itd. zostały użyte dostateczną ilość razy, tak że więcej już ich się nie powtarzy.

Powróćmy się za to co innego: Słowo — norma.

A więc ci, kogo to dotyczy, niech pamiętają: Normę należy wykonywać codziennie cicho i skromnie, zaś jeśli ma się ambicję przystąpienia do Czynu Socjalistycznego, to należy zobowiązać się do zrobienia czegoś — ponad normę!

Punkt, czyli inaczej kropka. BARNABA

Obłędzenie szybowca

Jakiś czas lecieliśmy prosto pod wiatr (według busoli), a więc znaleźliśmy się prawdopodobnie znów nad Żarem, oczekując lada chwila nowego prądu wznoszącego wewnątrz chmury. Główną naszą troską stała się teraz obserwacja obłędzenia. Całą przednią krawędź skrzydła pokryła warstwa gładkiego lodu, grubości około 1 cm i szerokości kilkunastu cm. Na ognie grubość lodu oszacowaliśmy na nie mniej, niż 3 cm. Na szczęście steryl nie zamarzył dotychczas, za to nie przewidziany przyrost ciężaru ogona zmienił wyważenie maszyny, która stała się „ciężka na ogon”. Odczułem to wyraźnie na drążku sterowym, który musiałem teraz stale mocno naciskać w przód, aby utrzymać właściwe położenie maszyny.

Pocieszałem się jednak tym, że prawdopodobnie przekroczyliśmy już najgroźniejszy pas obłędzenia w strefie temperatur od 0° do minus 10°C. Jak śnieg nie chwytą się nart, tak obłędzenie nie narasta już dalej w niższej temperaturze.

Druga „winda”

Z pierwszymi uderzeniami gradu wskazówka wariometru jak na komendę przesunęła się do opadania na wznoszenie. Kto chce się wznosić, nie może widać uniknąć tej „młóćki” gradu po skrzydłach. Rów nieźle pioruny zaczęły znów bić w najlepsze, z czym jednak zdołaliśmy się już jako tako otrzaskać. Najważniejsza rzecz to trwałe, równomierne wznoszenie 4 do 5 m/sek. Prawdziwa winda!

Nie ulegało żadnej wątpliwości że pobiliśmy już poprzedni rekord wysokości dla dwumiejscówek (2630 m). Tylko czy barograf nie zawiodł podczas tego mrozu? Rysiek, mój pasażer, skazany w drugiej kabinie na przymusową bierność, z radością podjął się trudnego zadania wydoświadczenia barografu z bagażnika. — Pisze! — krzyknął do mnie triumfalnie po krótkim szamotaniu się w ciasnej kabinie — 4.000 m!

Wróg nr 1: Głód tlenu

Cztery tysiące metrów ponad start to prawie pięć ponad poziom morza. Najwyższy czas, by założyć maski tlenowe dla ochrony przed chorobą górską. Ba — ale Żóraw jak na złość nie miał w ogóle aparatu tlenowego!

W obliczu nowej trudności porozumiewaliśmy się znów okrzykami rzucającymi w przestrzeń między grzmotami. Ryśkowi posiniąły już paznokcie i z nosa wysyczało się kilka kropel krwi, a przy tym obaj stwierdziliśmy pewną ociężałość, potrzebę szybszego i głębszego oddychania oraz szybkie męczenie się nawet przy drobnych poruszeniach i mówieniu. Mimo to postanowiliśmy wznosić się dalej, czekając poważniejszych objawów choroby (Niedostrzeżenie wzgl. lekceważe-